Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy **2650** (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 104 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 7 maja 1938 r. | Rok XXXII.

Czy pogrzeb pierwszej klasy?

Jak twierdzi „Times“, rzymscy dowcipnisie nazywają wizytę kanclerza Hitlera **pogrzebem pierwszej klasy dla osi Rzym—Berlin.** Przyznać trzeba, że uroczystości mają rozmach niebywały. Można się domyślać, że gospodarze pragną nimi nakryć właściwe swe uczucia. Niemniej jednak o pogrzebie można mówić tylko żartem. Ale również nie należy brać zbyt serio zapowiedzi na temat zawarcia sojuszu wojskowego między Niemcami i Włochami. Prawda leży jak to zwykle bywa, w pośrodku.

Jak dotychczas na „osi“ oba państwa źle nie wyszły. Signor Mussolini w oparciu o Niemcy przeprowadził zwycięską kampanię abisyńską, oparł się sankcjom, poparł gen. Franco, zmusił Anglię do podpisania nowego układu dżentelmeńskiego, mającego na celu uznanie de iure (prawnie) włoskich zdobyczy afrykańskich i ostatnio wprowadził na tę samą drogę dyplomację francuską. Herr Hitler połknął znów gładko Austrię, stworzył „Grossdeutschland“ i nawet był moralnie zmuszony do depeszowania do swego kolegi po dyktaturze: „Mussolini, nigdy Panu tego nie zapomnę!“.

Obaj dyktatorzy powinni odczuwać wiele wdzięczności dla osi. Nie jest to jednak uczucie długotrwałe. Nie pasuje również do wyznawanego powszechnie przez narody sacro egoismo (świętego egoizmu). „Murzyn zrobił swoje, murzyn może iść precz“. Ważniejsze od tego co było, jest to, co będzie.

Do czego Mussolini może potrzebować osi? Madame Tabouis przypuszcza, że **Włochy nie dadzą sobie rady w Hiszpanii, jeśli Niemcy wycofają swe 10.000 specjalistów.** Zapewne nie byłoby to w Rzymie powitane z uciechą. Ale czy ci „spece“ są aż tak niezastąpieni? Można również mówić o pomocy niemieckiej przy zagospodarowywaniu Abisynii. W tym jednak wypadku angielskie **funty szterlingów zdziałałyby znacznie więcej.** Zostaje również konieczność wywierania nacisku na Francję. Gdyby dziś oś Rzym—Berlin przestała istnieć, jutro Francja mogła by odmówić uznanie aneksji Abisynii, zażądałaby może innych ustępstw. I to wszystko. Chwilowo innych sposobów zużytkowania osi Mussolini mieć nie może.

Inaczej przedstawia się sytuacja Hitlera. Chce on zagarnąć Sudety. Musi w tym celu pozyskać Węgrów. W Paryżu nawet sądzą, że Niemcom bardziej zależy na ścisłej współpracy z Budapesztem niż na zawojowywaniu Pragi. Węgry to pszenica i droga do rumuńskiej nafty, gdy Sudety to tylko okręg przemysłowy, który trzeba będzie aprowizować na wypadek wojny.

Węgry są związane z Włochami protokołami rzymskimi i będąc małe, boją się sam na sam ze zbyt potężnym Trzecim Reichem. **Ataku na Czechosłowację bez zgody Włoch Niemcy nie poprowadzą.** Nie mogą przecież ryzykować, aby na drugi dzień po przekroczeniu granicy sudeckiej powstała koalicja anglo-francusko-włosko-polska. Byłyby wtedy zgubione.

Wynika z tego, że Niemcom bardzo by zależało na zaciśnieniu osi, nato-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Generalne pranie brudów.

Kto i jak obniżał podatki?

Ministerstwo skarbu na cenzurowanym.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 6 maja.

Mogliśmy się napatrzeć całej plejadzie **obecnych i byłych urzędników ministerstwa skarbu i izb skarbowych.** Zeznają oni wszyscy w procesie Michalskiego. Różnorodne są ich zeznania i każdy mówi własnym stylem, a razem malują oni obraz wewnętrznych stosunków w min. skarbu, jakie mieliśmy jeszcze przed kilku laty. Na tym tle **postać Michalskiego urasta do wielkich rozmiarów.** Stary i doświadczony skarbowiec, dyrektor departamentu od lat wielu nie mógł się doprosić posłuchania u nowicjusza, młodego wiceministra p. Starzyńskiego. Tydzień zabiega o to, aby się przedstawić nowomianowanemu i wymienić choć kilka zdań z dostojnikiem. Pan Starzyński uparł się i dopiero po tygodniu zgodził się przyjąć dyr. Koszko. Natomiast tenże **p. Starzyński rozmawia niemal codzień z Michalskim, aby teraz w procesie wystawić mu chwalebne świadectwo, jako że miał on być duszą całego departamentu.**

Michalski podnosi głowę.

Nic też dziwnego, że po takich zeznaniach wiceministra, gdy nie wiemy o czym mówi zeznający przy drzwiach zamkniętych minister skarbu p. Zawadzki **oskarżony ma minę pewną siebie, niemal triumfującą.** Pozbył się już tak wielkiego zdenerwowania, mówi już wolniej i bardziej zrozumiale, a zeznających zasypuje gradem pytań, nawet w takich rzeczach, które dla obu stron są bezsporne. Ma obok siebie obrońcę — byłego więźnia brzeskiego z PPS adw. Pragiera. I on jest niewyczerpany w pytaniach, nic dziwnego więc, że w tych warunkach sprawa powoli posuwa się naprzód.

Błyskotliwa kariera i smutny koniec.

Donosiliśmy wczoraj, iż w sprawie tej coraz częściej przewija się nazwisko urzędnika, który w owym czasie niezmiernie szybko awansował w ministerstwie i wreszcie dostał się do departamentu podatkowego. **Urzędnik ten niej. Galster w przeciągu roku i kilku miesięcy mimo, że się na sprawach podatkowych nie znał, mimo, że traktował interesantów niegrzecznie, opryskliwie — dwukrotnie otrzymał ordery za pracę w ministerstwie i następnie awans.** Dziś zeznawał on przed sądem jako świadek. Dla stolicy osoba tego świadka budziła wyjątkowe zaciekawienie. Uchodził on za człowieka bezlitosnego dla kupców, nakładał duże wymiary i był bezwzględny w ich egzekwowaniu. Mówił on dziś właśnie o tych sprawach podatkowych, o wymiarze. Uważał, że **przeważnie za mało się wymierzało podatku firmom.** Ulgi były niesłuszne. Ale dla sprawy nie wniósł on nic nowego. I byłoby się skończyło na tym, gdyby świadek z własnej inicjatywy nie zwrócił się do sądu z żądaniem, aby sąd pozwolił złożyć mu pewne oświadczenie. Przypuszczać należy, że chciał więcej mówić o sobie w związku z tym, iż na rozprawie wiele już o nim mówiono. Okazało się jednak, że ten tak szczodrze obdarowany orderami (Polonia Restitutu i Krzyż Złoty w ciągu niespełna dwóch lat — red.) **ma dziś sprawę karną, a niezależnie od tego ma wytoczoną dyscyplinarkę.** W tych warunkach nie mogło dojść do oświadczeń. Tak się to dzieje z tymi młodymi, „genialnymi i genialnie protegowanymi“ ludźmi: **kariera ich szybko wschodzi, a jeszcze szybciej gaśnie i to wśród kompromitacji.** Tak przecież było i z oskarżonym Michalskim i z oskarżonym Idzikowskim.

Pogmatwana sprawa.

Zeznaje jeszcze kilku urzędników ministerstwa i izby skarbowej w Warszawie. Nie wnoszą oni nic ciekawego do sprawy, która obraca się w granicach takich lub innych uprawnień kompetencyjnych, swobodnej oceny, ulg i umorzeń podatkowych. Tak się zwykle dzieje, że im oskarżony zajmował wyższe stanowisko, to i **„wyczyny“ jego były tak misternie przeprowadzane, że władze śledcze przez wiele, wiele miesięcy z trudnością przedostawały się przez ten zagmatwany labirynt,** a obecnie i sąd ma niezwykle utrudnione zadanie w wymiarze sprawiedliwości. Co innego np. gdy bezrobotny ukradnie coś do zjedzenia: sprawa wtedy jest prosta, bo ukradł i zjadł. A co innego, gdy snuje nić przestępczą wysoki urzędnik ministerialny. Taki zawsze zostawiać będzie dla siebie jakąś „furtkę wyjścia“. I w całym tym labiryncie czysto prawniczym nie wiele jest materiału sprawozdawczego.

Garaż p. wiceministra.

I w dniu dzisiejszym raz jeszcze mówiło się o żydowskim adwokacie, który interweniował stale u Michalskiego w sprawach podatkowych, a nast. **uciekł do Palestyny** przed odpowiedzialnością sądową. Zirytowało to obronę i dziś ona wysunęła osobę Groskopfa. Adw. Pragier, obrońca osk. Michalskiego prosił sąd o dopuszczenie dowodów, że **adwokat ten wyjechał z Polski za paszportem legalnym** i że dziś jest on dyrektorem izby handlowo przemysłowej w Palestynie w Tel Awiwie i że **nazwisko jego figuruje w dalszym ciągu na liście adwokatów warszawskich z dopiskiem, że adw. G. znajduje się na urlopie.**

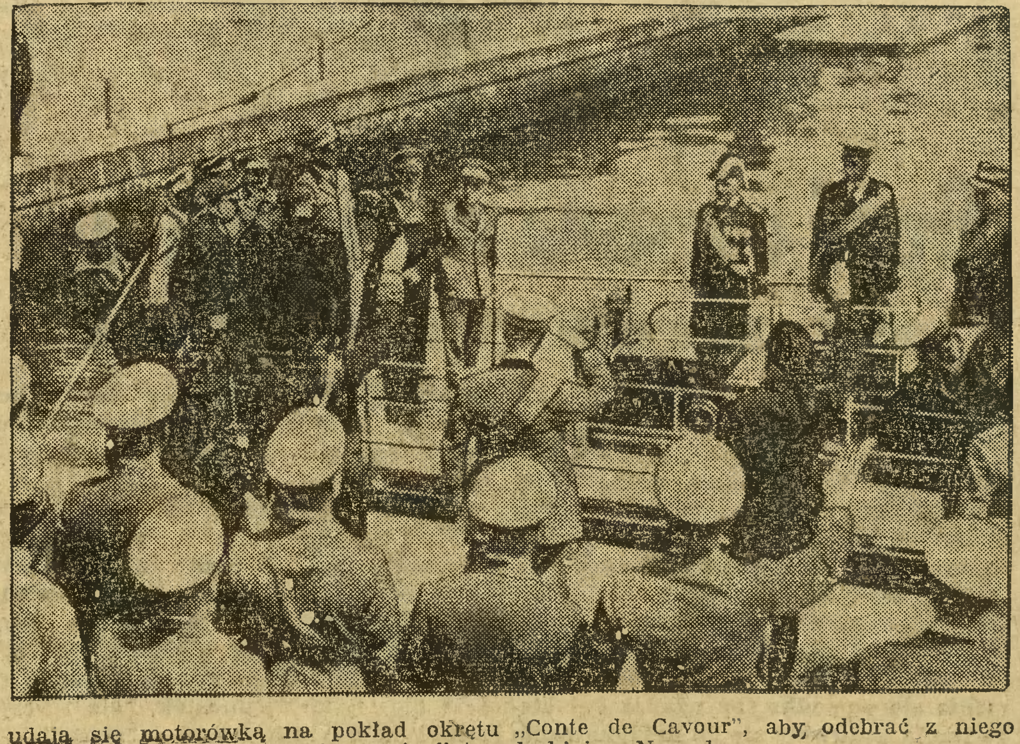
Prok. Marcinkowski wyjaśnił, że jest rzeczą bezsporną, iż adw. Groskopf wyjechał z Polski za legalnym paszportem. Zorientował się on już wtedy, gdy sprawa Idzikowskiego była zaledwie przed sądem klubowym w BBWR. Sąd nie mógł jeszcze wtedy wystąpić z inicjatywą.

Mówiło się również o sprawie podatkowej warszawskiej firmy Getepe. Była ona załatwiana wówczas, gdy wiceminister Starzyński kupił sobie samochód i miał zamiar budować garaż. Potrzeba mu było gwałtem blachy falistej. Zwrócił się więc do firmy tej z zapytaniem i nie otrzymał odpowiedzi. To też, **gdy Michalski chciał umarzać firmie Getepe podatki, wiceminister Starzyński nie zgodził się na to i miał powiedzieć, że firma ta nie zna się na swoim interesie, bo mu nie dostarczyła blachy falistej.**

Jutro dalszy ciąg procesu. (Rys.)

—::—

Król włoski i Hitler



udają się motorówką na pokład okrętu „Conte de Cavour“, aby odebrać z niego wielką rewię floty włoskiej w Neapolu.

Narodziny franka Marchandeau.

179 franków za funt szterling.

Paryż, 6. 5. (PAT). Minister finansów Marchandeau, który przyjął o godz. 12,30 przedstawicieli prasy, oświadczył co następuje: Wbrew przypuszczeniom i pogłoskom, to, co wczoraj zostało postanowione, **nie jest stabilizacją(!)** Jest to operacja, mająca przede wszystkim na celu doprowadzenie do faktycznego ustalenia kursu. Rząd, zgodnie z układem trzech mocarstw, postanowił, iż **kurs 179 fr 1 funt szt. nie zostanie przekroczony.** (Kurs 179 fr za funt odpowiada 14 zł 90 gr za 100 franków).

Goga sparaliżowany.

Paryż, 6. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi, były rumuński premier Goga uległ atakowi **ogólnego paraliżu.** B. premier znajduje się obecnie w swym pałacu w Ciucea pod Cluj. Stan chorego, który liczy 58 lat, jest niepokojący. Goga jest profesorem literatury rumuńskiej na uniwersytecie w Cluj i członkiem akademii rumuńskiej. W życiu politycznym odgrywał poważniejszą rolę **jako prezes partii chrześcijańsko-narodowej.**

Orkan i powódź.

Antiochia, 6. 5. (PAT). Miasto Antiochia zostało nawiedzone przez **orkan i powódź.** Rzeka Orontes wystąpiła z brzegów. 10 domów zawaliło się, grzebiąc w gruzach przeszło 20 osób.

Czy pogrzeb pierwszej klasy?

(Ciąg dalszy).

miast Włochom tylko na jej utrzymaniu. Pierwsi chcieliby nowych wielkich zysków, drudzy tylko korzyści natury dyplomatycznej. Hitler chce bez wątpienia **sojuszu z Włochami i ich zgody na zabór Czechosłowacji.** Mussolini pragnie utrzymać się w roli „uczciwego maklera", pośrednika, zbierającego korzyści dla siebie od Anglii, Francji i Niemiec bez większego poświęcenia własnych interesów.

Ponieważ do uprawiania wspólnej polityki potrzeba dwóch i to dwóch zadowolonych, „oś" pozostawiona w takich warunkach wygięłaby się fatalnie pod wpływem niemieckich zawiedzionych nadziei. Można to prorokować dla najbliższej przyszłości, kiedy Mussolini uzyska uznanie podbojów afrykańskich a Hitler będzie musiał **coraz energiczniej opowiadać się za niecierpliwym Henleinem, wodzem Niemców sudeckich.**

Przeciw takiemu proroctwu przemawiają jednak dwa momenty. Pierwszy to bliżej nieznane wyrównanie rachunku, jakie zaofiaruje Hitler. Drugi to konieczność uprawiania dynamicznej polityki przez Włochy.

Co Hitler może zaofiarować Włochom w zamian za pomoc w odniesieniu do Czechosłowacji i za ewentualne zawarcie sojuszu wojskowego — dotychczas nie wiadomo. Zapewne są to propozycje jakiegoś nowego podziału Europy. Może Mussolini dziś je odrzuci. Ale, kto wiedzieć może, **jak się zachowa wobec nich jutro?**

Włochy ze swą rozradzającą się ludnością i ze swym imperium przedzielonym Kanałem Suezkim, znajdującym się w rękach Anglii **nie mogą przejść na trwałe do obozu państw zadowolonych.** Mussolini może zarządzać chwilowe odpoczynki, ale nie może zmienić kursu, który jest fundamentem istnienia faszyzmu. Porzucenie polityki dynamicznej byłoby równoznaczne z przekreśleniem 15-letniej pracy i propagandy. Kontynuowanie zaś tej polityki musi prowadzić **do zatargów z Anglią i Francją i do zbliżenia się do stanowiska Niemiec.**

Licząc na krótką metę, wizyta rzymska Hitlera nie powinna przynieść wielkich rezultatów w sensie zacieśnienia współpracy dwóch dyktatur. Nie wynika jednak z jej niepowodzenia nic takiego, coby na dłuższą metę wykluczało zasadniczo to współdziałanie.

St. Strąbski.

—::—

Senator Hasbach u premiera.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). Wczoraj prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął sen. Hasbacha, prezesa Rady Narodowej Niemców w Polsce.

Kobieta — dyrektorem więzienia.



Po raz pierwszy w Szwecji dyrektorem więzienia została kobieta dr Ruth Grubb, której powierzono kierownictwo centralnego więzienia w Växjö. Dr Grubb pełniła przedtem obowiązki lekarza więziennego.

Włoskie manewry w Neapolu na cześć Hitlera.

Neapol, 6. 5. (PAT). Wspaniała pogoda i spokojne morze sprzyjały wczorajszym wielkim manewrom floty włoskiej, w których wzięło udział **210 jednostek.** Kilkudziesięciotysięczny tłum ludzi śledził z zainteresowaniem przebieg ćwiczeń z pokładów licznych statków. Ze statku transatlantyckiego „Rex" przyglądało się ćwiczeniom **2.000 osób**, wśród których znajdowali się członkowie rodziny królewskiej, dygnitarze włoscy i niemieccy oraz dziennikarze. Eskadra wyszła z portu neapolitańskiego w szyku zwartym, poprzedzana przez flotyllę torpedowców. W środku płynęły dwa pancerniki „Cavour" i „Cesare", eskortowane przez krążowniki. Za nimi płynęły liczne dalsze jednostki. Nad flotą unosiły się eskadry wodnosamolotów. Na masztach wszystkich okrętów powiewały **obok siebie flagi włoskie i niemieckie.** W ćwiczeniach wzięła również udział druga eskadra, składająca się **z 24 krążowników.** Obie połączone eskadry spotkały się z **eskadrą 90 łodzi podwodnych.**

Wkrótce po opuszczeniu przez pierwszą eskadrę portu neapolitańskiego rozpoczęły się ćwiczenia, polegające na zaatakowaniu dwóch pancerników przez łodzie podwodne, po czym cztery eskadry torpedowców zaatakowały dwie eskadry krążowników. Jednostki atakujące okrążyły się zasłoną dymną. W akcji wzięły czynny udział eskadry wodnosamolotów.

Hitler i Mussolini znajdowali się na pokładzie pancernika „Cavour".

Popisy włoskich łodzi podwodnych.

Neapol, 6. 5. (PAT). Program rannych ćwiczeń floty włoskiej zakończyły o godz. 14 **manewry 90 łodzi podwodnych z załogą 9000 ludzi.** Flota łodzi podwodnych przepłynęła **w 9 rzędach** pomiędzy dwiema eskadrami, po czym na radiotelegraficzny sygnał, dany przez dowódcę manewrów, **zanurzyła się jednocześnie w morzu.** Utrzymując stały kontakt radiotelegraficzny, płynęła **przez parę minut na głębokości 8 m.** Z samolotów, unoszących się nad flotyllą, robiono zdjęcia fotograficzne sylwetek łodzi podwodnych, płynących pod powierzchnią morza.

Na przesłany następnie drogą radiową rozkaz wszystkie łodzie wynurzyły się jednocześnie w tej samej formacji. Już po 40 sekundach po wynurzeniu się na każdej łodzi ukazało się po 2 marynarzy, którzy **oddali po 11 strzałów armatnich na cześć Hitlera, króla i cesarza oraz Mussoliniego,** którzy znajdowali się na pokładzie pancernika „Cavour".

Poświęcenie nowego portu rybackiego.



Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia najmłodszego portu rybackiego nad Bałtykiem Władysławowa, przy udziale przedstawicieli rządu z ministrem przemysłu i handlu Romanem na czele. — Na zdjęciu moment poświęcenia portu przez księdza biskupa Okoniewskiego.

Pan Prezydent w C. O. P.

ogląda inwestycje i prace w terenie.

Warszawa, 6. 5. (PAT.) W czwartek 5 bm. o godz. 15 Pan Prezydent RP **udał się specjalnym pociągiem na objazd Centralnego Okręgu Przemysłowego celem zapoznania się z inwestycjami i pracami, prowadzonymi na tym terenie.** P. Prezydentowi towarzyszą w podróży wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister spraw wojsk. gen. Tadeusz Kasprzycki, wicemin. spr. wojsk. gen. Al. Litwinowicz, szef gabinetu wojsk. Prezydenta RP gen. Schally i inni.

Program pobytu P. Prezydenta RP na terenie COP przewiduje zwiedzenie urządzeń elektryfikacyjnych i gazyfikacyjnych, robót regulacyjnych przy obwałowaniu Wisły, nowobudujących się fabryk i wytwórni oraz kolonii robotniczych i urzędniczych, powstających przy nowych fabrykach itd. Podczas objazdu ministrowie resortów, którym podlegają poszczególne prace oraz kierownicy robót wygłoszą referaty i udzielać będą informacyj o prowadzonych inwestycjach i ich roli gospodarczej.

W Mościcach spotyka P. Prezydenta RP mni. przem. i handlu A. Roman. W dalszych etapach podróży towarzyszyć będą P. Prezydentowi min. komunikacji Ulrych oraz min. rolnictwa i r. r. Poniatowski.

Mościce, 6. 5. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył pociągiem specjalnym do Mościc P. Prezydent RP wraz z towarzyszącymi mu osobami. W pociągu między Warszawą a Mościcami odbyła się **konferencja między P. Prezydentem RP, wicepremierem Kwiatkowskim i min. spraw wojsk. gen. Kasprzyckim na temat inwestycyj w COP.** W szczególności konferencja dotyczyła rozbudowy poszczególnych obiektów przemysłowych państwowych i prywatnych.

Opinia katolicka protestuje

przeciw atakom na ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Warszawa, 6. 5. (KAP). Skandaliczne wystąpienie Związku Młodej Wsi („Siew") przeciwko JE ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi oraz niefortunny list Polskiego Radia wywołały w opinii katolickiej kraju żywą reakcję. Do redakcji KAP-wej nadchodzą liczne listy z uchwałami i protestami w powyższej sprawie. **Zarząd Związku Katolickich Radiosłuchaczy w piśmie swym „zastrzega się przed możliwością powtórzenia się wypadku, by władze Polskiego Radia posuwały się do krytykowania enuncjacji naszych arcypasterzy".** Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Przemyślu powziął następującą uchwałę:

„Szlachetna działalność i wielki patriotyzm Najczcigodniejszego Arcypasterza są nam aż nadto znane i zbyt drogie, abyśmy pozwolili na **niesłuszne szarpanie Jego Dostojnej Osoby** i atakowanie wprost, czy bezpośrednio tych zasad, od których zależy dobro i szczęście nie tylko jednostek, ale i przyszłość naszej ukochanej ojczyzny".

Nowy ambasador RP w Rzymie.



Dotychczasowy ambasador RP przy Kwirynale dr Alfred Wysocki został na własną prośbę przeniesiony z dniem 15 bm. w stan spoczynku. W związku z tym Pan Prezydent RP mianował ambasadorem RP przy Kwirynale gen. Bolesława Wieniawę-Długoszewskiego, którego podobiznę reprodukujemy.

Awantury niemiecko-czeskie.

Berlin, 6. 5. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: W związku z uszkodzeniem pomnika Masaryka w Szemburku, doszło wczorej wieczorem do ostrych starć. Jeden z robotników został **pobity przez 4 czeskich żołnierzy tak silnie, że zraniony w głowę, zalał się krwią** i musiał być oddany pod opiekę lekarską. Poseł partii niemiecko-sudeckiej Ryszard Knorre zażądał sporządzenia skargi przeciwko sprawcom zranienia robotnika.

Podobny fakt miał miejsce w domu ludowym, gdzie żołnierz Czech zranił bagnetem bezrobotnego Niemca. Około 20 młodzieńców czeskich urządziło demonstrację przed lokalem powiatowym partii niemiecko-sudeckiej, lecz z chwilą, gdy poczęli znieważać organizację, zostali rozpędzeni przez policję. W ciągu nocy, ściślej o godz. 1-ej, **wybito kamieniami szyby w lokalu organizacji niemiecko-sudeckiej.** Nad ranem sprowadzono do Szemburka posiłki policyjne z Brna w sile 200 ludzi. W kołach niemieckich przypuszczają, że w mieście wprowadzony zostanie stan wyjątkowy. Władze partii niem.-sudeckiej wezwały swych członków, by dzień urodzin Konrada Henleina świętowali w ścisłych kółkach rodzinnych i nie przenosili uroczystości na ulice.

Uszkodzony podbródek i czerwona swastyka.

Praga, 6. 5. (PAT). Czeskie biuro prasowe doniosło, że w nocy z wtorku na środę **nieznani sprawcy uszkodzili pomnik prezydenta Massaryka** w miejscowości Szumberk na Morawach. Utrącili oni w posągu prezydenta **podbródek,** a na cokole namalowali **czerwoną farbą swastykę.**

Źródła niemieckie **utrzymują, że chodzi tu o prowokację, skierowaną przeciwko partii Niemców Sudeckich.**

Bractwo kurkowe zawsze gotowe do obrony kraju.

Warszawa, 6. 5. (PAT). Zjednoczenie kurkowych bractw strzeleckich R. P. w Poznaniu nadesłało na ręce ministra spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego pismo treści następującej:

Zebrani w dniu XVI zjazdu delegatów zjednoczenia kurkowych bractw strzeleckich R. P., zapewniając uroczyście o oddaniu się w razie potrzeby do wzniosłego zadania obronności naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, proszą o przyjęcie wyrazów głębokiej czci i hołdu.

Prezes St. Maciejewski, sekretarz J. Bukowski.

Ks. kardynał Kakowski

25 lat na tronie arcybiskupim.

Z Warszawy piszą nam: Dnia 7 bm. upływa 25 lat od chwili powołania rektora rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu ks. dr. Aleksandra Kakowskiego na stolicę arcybiskupią w Warszawie. Następca Woroniczów, Felińskich i Popielów objął dziedzictwo to w dobie przełomowej, w chwili, gdy miały się już ku końcowi rządy zaborcy moskiewskiego. Jako członek Rady Regencyjnej ks. arcyb. Kakowski gorliwie zabiegał o to, by prawa polityczne przyszłego państwa polskiego nie były uszczuplane przez okupantów.

Za jego rządów zbudowano 19 kościołów w stolicy i 53 na prowincji. Nowych parafii powstało w ciągu 25 lat ogółem 50. Ze znacznej części archidiecezji warszawskiej utworzona została w 1920 r. osobna diecezja łódzka. Po 25 latach wytężonej i owocnej pracy arcybiskup Warszawy ks. kard. Kakowski jest pełny sił i energii. W rocznicę jego nominacji na katedrę arcybiskupią stolicy Polski towarzyszą mu szczere życzenia synowskie kapłanów i wiernych: ad multos annos!

Na marginesie

Opinię publiczną od czasu do czasu zaskakuje wiadomość o nominacji najbardziej niespodziewanej. Na wysokie, odpowiedzialne i trudne stanowiska przychodzą ludzie z zupełnie innych działów pracy państwowej. Biorą się do rzeczy, z którymi przed tym nie mieli nic wspólnego, znają się na wszystkim, są do wszystkiego zdolni.

Wiemy, jak się ta, bardzo u nas rozpowszechniona choroba nazywa: kult niefachowości. Pozostała ona z czasów, gdy trzeba było tworzyć państwo z niczego, gdy z konieczności trzeba było obsadzać niektóre stanowiska amatorami, bo fachowców nie było skąd brać. Ten stan przejściowy utrzymał się jednak i nawet rozwinął się. Po prostu wytworzył się typ do wszystkiego zdolnych geniuszów, frunących beztrosko od resortu do resortu, rządzących się fantazją i dobrą wolą, improwizujących na każdym kroku niby Mickiewicz w trzeciej części „Dziadów".

Improwizacja może być piękna i porywająca u znakomitego poety, jest jednak rażącą, jeśli nie wręcz szkodliwa u człowieka, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w państwie.

Wiadomo, że świat cały stoi dziś pod znakiem specjalizacji. Robotnikowi niefachowemu coraz trudniej jest znaleźć chleb i pracę. Trudne do obsługi maszyny wymagają ludzi odpowiednio przygotowanych, aby maszyny mogły pracować wydajnie, bez przeszkód i zacięć.

Państwo współczesne jest maszyną szczególnie powikłaną, wymaga też szczególnie czujnej i fachowej obsługi. Każde kółeczko w tej maszynie ma swoje tajemnice, ma swoją tradycję, swój bogaty dorobek, na który się składały doświadczenia teoretyczne i praktyczne całych pokoleń.

Człowiek o najlepszej woli, o największej inteligencji i wyjątkowych nawet zdolnościach nie może zaczynać pracy przy maszynie od rozgryzania jej tajników we własnym zakresie. Musi podchodzić do niej należycie przygotowany, zarówno teoretycznie jak praktycznie. Do obsługiwania trudnych składników maszyny państwowej potrzebni są też fachowcy, którzy potrafią każdy dział pracy poprowadzić najwydajniej, bez zbędnej straty energii, bez szkód, jakie wyrządzają doświadczenia genialnych amatorów, mistrzów do wszystkiego, Kolumbów, na koszt państwa odkrywających dawno odkryte Ameryki.

Na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych potrzebni są przygotowani i wykształceni fachowcy, a nie improwizatorzy z fantazją czy dyrektorzy departamentów bez matury jak osławiony już Michalski...

—::—

Humor polityczny.

WIZYTA W RZYMIE.

Po powitaniu kanclerz Hitler mówi do Mussoliniego:

— Brenner ist unsere Grenze...

— Żeby to tylko nie była „brennende Grenze" — wzdycha Mussolini.

CZESKIE SPRAWY.

Do Hitlera zgłasza się przywódca Niemców sudeckich Henlein z prośbą o przyspieszenie przyznania autonomii Niemcom sudeckim.

— Wykluczone — odpowiada Hitler — obiecałem już autonomię Czechom.

* * *

— Właściwie jest niedobrze, że Polacy w Czechach domagają się takich szerokich praw — mówi przedstawiciel pewnego obozu.

— Dlaczego?

— Bo jak się rozzuchwalą, to takich samych praw potem będą żądać w kraju...

* * *

Właściwie o co chodzi w tej Czechosłowacji...

— Ach, to jest tylko kwestia kurtuazji. Czesi chcieliby dać Niemcom autonomię w Czechosłowacji, a Niemcy chcą dać Czechom autonomię w Niemczech.

(„Wróble na dachu")

LUDOŻERCY I EUROPA.

Misjonarz amerykański opowiada staremu ludożercy z plemienia Niam-Niam o milionowych ofiarach wielkiej wojny.

— Jak wyście mogli zjeść od razu tyle ludzkiego mięsa? — pyta dzikus.

— My, biali nie zjadamy swych wrogów!

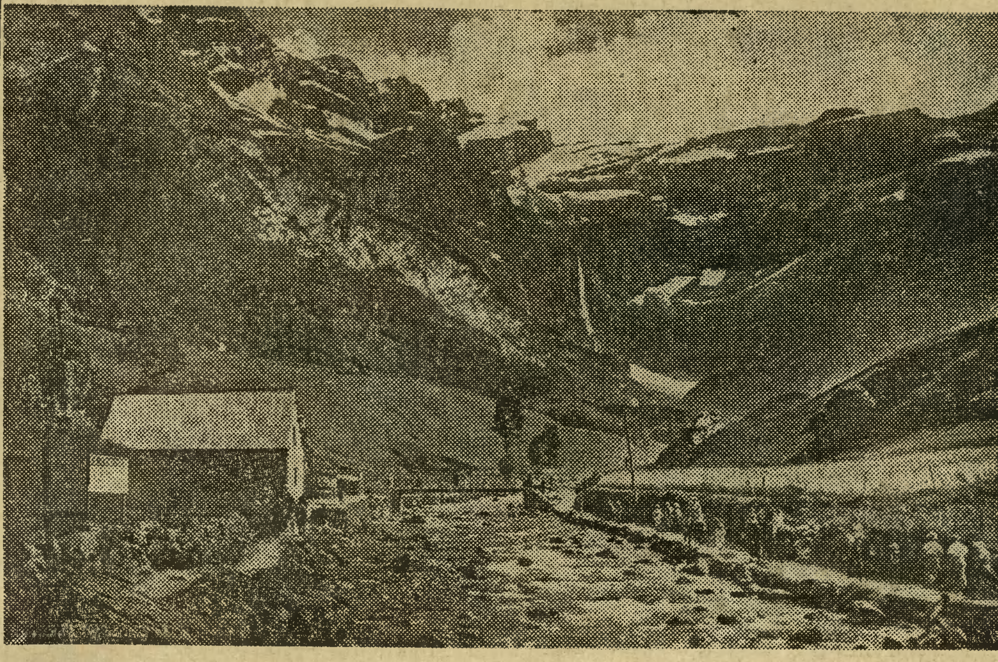
— Więc po co ich zabijacie?

Na granicy nowej Hiszpanii.

Francja ma dość hiszpańskich uchodźców.

PIEKŁO W PIRENEJACH PO KLĘSCE CZERWONYCH W ARAGONII.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").



„Cyrk Gaverne" w Pirenejach.
w którym zginęła czerwona armia hiszpańska.

Biaritz, w maju.

Jeszcze rok temu, Bajonna, St. Jean de Luz, Biaritz i w ogóle wszystkie miejscowości zapełniali uchodźcy z Hiszpanii do tego stopnia, że z trudnością można było dostać pomieszczenie w hotelu lub pensjonacie. **Liczba osób, które schroniły się na terytorium francuskim obliczano na 30.000 osób.** Przed zdobyciem Irunu chronili się do Francji biali. Potem napłynęła wielka fala czerwonych. Jedni i drudzy nie okazywali zbyt wielkiej ochoty powrotu do Hiszpanii. Nie posiadającym żadnych funduszów wypłacał rząd francuski zasiłki; dano im również pomieszczenie w barakach, rozmieszczonych na wybrzeżu. Z biegiem czasu **pobyt emigrantów hiszpańskich stał się jednak zbyt kosztownym, a przede wszystkim kłopotliwym.** Zwolennicy obu walczących stron odnosili się jednakowo nieprzychylnie do gospodarzy. Jedni oskarżali Francję o obronę prądów skrajnych, o Front Ludowy, sprzyjanie Walencji itd. Drudzy mieli pretensje do Paryża, że nie śpieszy z pomocą „republice" i traktowali gabinet Bluma jako „kryptofaszystów", szafując gęsto zarzutem zdrady. Skończyło się na tym, że **rząd francuski postanowił odstawić ich do hiszpańskiej ojczyzny.** Każdy z uchodźców miał prawo zgłosić granicę, którą chciał przekroczyć. „Biali" mogli wybrać Hendaye, „czerwoni" Cerbère. Odstawiano ich tam na koszt rządu.

Senority w czarnych welonach.

Mimo to jednak na Srebrnym wybrzeżu **w Biaritz zostało jeszcze sporo uchodźców z Hiszpanii.** Przeważają wśród nich kobiety — niemal wszystkie w żałobie. Można je spotkać zwłaszcza po południu około skweru w pobliżu ruin dawnego zamku w St. Jean de Luz. Białe twarze wśród czerni welonów; oczy wpatrzone w pobliskie wybrzeże hiszpańskie, jakiś bolesny grymas koło ust. Małe „senority" z ogromnymi węglami oczu siedzą nieruchomo obok matek. Chłopcy budują na plaży wielkie, piaskowe twierdze, bawiąc się w „wojnę domową"...

Biaritz i St. Jean, tak bardzo ożywione jeszcze rok temu — staje się znowu modnym, eleganckim miastem odpoczynkowym. **Teren walk przesunął się w stronę Lourdes i Luchon.** Z Pic du Jere w pobliżu Lourdes słyszeliśmy głuchy, daleki huk dział. A następnego dnia mieliśmy sposobność rozmawiać z milicjantami, którzy przeszli granicę koło Gavernie.

Dlaczego czerwoni przegrali w Aragonii?

W północnej Aragonii **sieć dróg jest bardzo słabo rozwinięta.** Tym również tłumaczy się fakt, że skoro uderzenie gen. Franco spod Hueski i Saragossy przełamało front rządowców — dywizje północne nie mogły w dostatecznie szybkim przeciągu czasu wycofać się na wschód. Poza tym **dowództwo armii rządowej nie zdawało sobie w pierwszej chwili sprawy z doniosłości operacji wojsk powstańczych.** W Leridzie, gdzie mieścił się sztab generalny armii północnej — sądzono, że jest to lokalny wypad, dość ryzykowny dla powstańców, ze względu na możność oskrzydlenia przez rządowe dywizje północne. Wydano więc dowódcom tzw. „armii pirenejskiej" rozkaz pozostania na miejscu a nawet kontrataku w kierunku południowym. Ta dezorientacja w katalońskim dowództwie spowodowała fatalne następstwa. **Oddziały rządowe zostały otoczone z trzech stron — i wśród olbrzymich strat musiały cofać się w stronę granicy francuskiej.**

Piekło w Pirenejach.

Było to zadanie niesłychanie trudne. Góry pirenejskie, tak podobne pod względem układu geologicznego do naszych Tatr — ciągną się długimi pasami łańcuchów. Stoki ich ociosały lodowce do tego stopnia, że północne zwłaszcza zbocza tworzą strome, prostopadle spadające w dół **mury skalne.** Można sobie wyobrazić, jak ciężki był odwrót armii zwłaszcza w okresie lawin i najstraszniejszych warunków atmosferycznych. **Z 6.000 ludzi doszło do Luchon, na granicy francuskiej, tylko dwa tysiące.** Przez tzw. Cyrk w Gavernie przeszło zaledwie kilkuset.

O szczegółach tego odwrotu rozpisywała się niedawno prasa paryska, podając **niesamowite opisy dantejskich scen, jakie rozgrywały się na śniegach pirenejskich.** Nas jednak interesował bardziej pogląd na obecną fazę wojny tych żołnierzy armii katalońskiej, którzy zdołali dobrnąć do granicznych słupów francuskich. Kilka papierosów lub paczka tytoniu otwiera, jak zwykle w Hiszpanii, każdą dyskusję. Zresztą milicjanci — po przeważnej części chłopi z okolic Barcelony — chętnie udzielają wyjaśnień.

Propaganda i załamanie moralne.

— Dlaczego musieliście się cofać?

— A jak można było zostać? — pada zapytanie, podkreślone charakterystycznym wzruszeniem ramion. — **Tamci mają samoloty, tanki, doskonałą artylerię.** A my co? Kilka karabinów maszynowych. Jedzenia brak. Amunicji brak. A oni. Ho, ho! Oni mają takie działa, co biją jak mitralieza a szrapnele, to sypią się jak grad... Na każdą kompanię karlistowską — jedna bateria...

Naturalnie typowa przesada, wywołana znowu najfatalniejszą z wojskowego punktu widzenia propagandą. **Rząd barceloński stara się zwalić powody klęsk na karb dostarczania broni powstańcom przez Włochy i Niemcy — oraz zamknięcie granicy przez Francję.** Prasa rządowa podaje całe szpalty wykazów, dotyczących transportów, jakie przybywają do Kadyksu lub Santander. Są to argumenty polityczne, może właściwe na terenie międzynarodowym — ale najfatalniejsze o ile chodzi o politykę wewnętrzną. Świadomość bowiem, że przeciwnik jest doskonale uzbrojony a własnej armii wszystkiego brak — **wywołuje zniechęcenie, defetyzm, a w końcu całkowite załamanie moralne.** Żołnierzowi w okopach obojętną jest często zupełnie niezrozumiała kwestia zamknięcia granicy pod Cerbère itd. Obchodzi go zagadnienie bezpośrednie i aż nadto realne — **to znaczy walka.** Jeżeli zaś każdy świstek prasy politycznej, dochodzący na front rozdziera się oburzeniem z powodu dostarczania „najlepszej broni" powstańcom — to nic dziwnego, że **jedna armata przeciwnika urasta do „całej baterii na kompanię".** I kto wie, czy tutaj nie leży jeden z wielu powodów, dla którego niemal każdą ofensywę gen. Franco wieńczy — powodzenie.

Polityka na froncie.

W ogóle polityka w wojsku, a zwłaszcza na froncie, daje najstraszniejsze, jakie sobie można wyobrazić, wyniki. W rozmowie z milicjantami zgadało się coś na temat dowództwa.

— Nasza kompania — mówił jakiś Katalończyk — ma już trzeciego kapitana.

— Zginęli?

— Nie. Tylko pierwszego, któregośmy wybrali — nie zatwierdzili. Drugiego usunął komisarz polityczny. Dwa tygodnie temu wybraliśmy trzeciego...

W armii rządowej hiszpańskiej stosuje się dzisiaj podobnie jak w początkach wojen rewolucyjnych francuskich — **zasadę wyboru dowódców.** Za wzorem rosyjskim wprowadzono również urzędy komisarzy politycznych w wojsku. Lecz w armii francuskiej zmienił do postanowienie Konwentu radykalnie gen. Bonaparte, a również w Sowietach bardzo szybko przeszli do porządku nad „głosowaniem w kompaniach". **W każdej, prawdziwie wojskowej jednostce aktem administracyjnym musi być rozkaz.** Inaczej wytwarza się chaos i powoduje brak decyzji w rozstrzygających chwilach. Wprowadzenie polityki na front, rozmaite „uświadamiające zgromadzenia żołnierskie", słowem te wszystkie naśladownictwa pierwszych faz rewolucji rosyjskiej — kończą się, podobnie jak za czasów Kiereńskiego — całkowitą klęską walczącej armii. Każdy pułk a w pułku każdy batalion zaczyna uprawiać własną taktykę. A w naczelnym dowództwie, gdzie grają poważną rolę osobiste niechęci i rywalizacje — panuje całkowite rozprzężenie.

Gen. Franco zwycięża nie tylko dzięki przewadze technicznej, ale przede wszystkim dzięki dobrej i sprężystej organizacji. Rządowcy ponoszą klęski, gdyż od pierwszej chwili wojny nie zdołano opanować demagogii i wnoszonego przez nią rozstroju.

Dr Tadeusz Kiełpiński.



Co za miłość — wielkie nieba,
pewno z niej nie będzie chleba!

—::—

Dzieci zachorowały na pryszczycę.

Poznań, 5. 5. Na terenie Swarzędza pod Poznaniem, lekarz tamtejszy stwierdził u 2-letniej Marii Markiewicz pryszczycę. Diagnoza potwierdzona została przez komisję, złożoną z lekarzy poznańskich.

Choroba objawia się podobnie jak u zwierząt. Najpierw wysoka temperatura i utrata apetytu, następnie ślinotok, a na błonach śluzowych jamy ustnej owrzodzenie i obrzęk.

Leczy się ją pędzlowaniem jamy ustnej środkami dezynfekcyjnymi. Prawdopodobnie chorobę przyniósł ojciec, który dozorował chore bydło.

Wczoraj objawy pryszczycy wystąpiły w Swarzędzu u drugiego dziecka, mianowicie również u 2 i pół letniej Danusi Lasiewicz, mieszkającej w tym samym domu, co Marysia Markiewiczówna i będąca jej krewną.

Jak dotychczas objawy pryszczycy mają charakter łagodny.

Z KRAJU

Goście szwedzcy w Łodzi. W Łodzi bawili minister szwedzki Lagerber i minister estoński Hans Markus. Ministrowie zwiedzili Widzewską Manufakturę.

Autostrada Kraków—Zakopane. Prace nad budową autostrady z Krakowa do Zakopanego już są rozpoczęte na trasie Chabówka—Zakopane. Niektóre grunta wywłaszczono, a będące na przeszkodzie budynki zostaną zburzone.

Samobójstwo przemysłowca po stracie synów. W Warszawie powiesił się w swym zakładzie b. właściciel wytwórni wyrobów szklanych, Zygmunt Morawski. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon. Powodem desperacji Morawskiego był tragiczny zgon jego dwóch synów, którzy ulegli śmiertelnemu zatruciu gazem.

Pokłady glinki szlachetnej. Pod Pińczowem natrafiono na glinkę porcelanową. Na gruntach tych ma powstać wkrótce fabryka porcelany.

Pogrzeb ofiary bandytów. W Pilczycy odbył się pogrzeb śp. ks. Kocznarowskiego, który zmarł z odniesionych ran, zadanych mu przez 3 zamaskowanych bandytów w Końskiem. Ks. biskup Kubicki w otoczeniu 50 księży, przedstawicieli władz oraz rzesze publiczności odprowadził zmarłego na cmentarz.

Radiostacje dla armii. Podczas uroczystości 3 Maja w Łodzi J. E. ks. biskup Jasiński po nabożeństwie w katedrze, poświęcił 2 radiostacje polowe, ofiarowane garnizonowi łódzkiemu przez spółdzielczy Bank przemysłowców łódzkich.

Pomnik ku czci poległych żołnierzy francuskich we Lwowie. Wzniesiony został na cmentarzu Obrońców Lwowa pomnik, ku czci żołnierzy francuskich, którzy walczyli za Polskę w latach 1919—1920.

Prace konserwatorskie. W poniedziałek rozpoczęły się w Wilnie i Trokach prace konserwatorskie przy ruinach zamkowych.

Szaleńczy czyn. Na futorze Mały Mydzk w pow. kostopolskim (Wołyń) Mosisiej Rudyk vel Łoś podpalił dom Anny Szurpikowej, z którą utrzymywał bliskie stosunki, a następnie powiesił się w płonącym domu.

Ohydne morderstwo. W Chropaczewie (Śląsk) został zamordowany nożem kuchennym przez swego syna Alojzego 73-letni Tomasz Kozik.

Przez stację graniczną Zebrzydowice wyjechało z Polski do Francji 471 robotników i robotnic na roboty rolne.

Budżet Brześcia na r. 1938-39. Wojewoda poleski zatwierdził budżet Brześcia na r. 1938-39, zamykający się ogólną kwotą 3.746.203,50 zł.

Zatarg w przemyśle ceramicznym. W okręgowej Inspekcji pracy w Katowicach, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w przemyśle ceramicznym. Wobec rozbieżności stanowiska przemysłowców i robotników, konferencję odroczono.

Z niedawnej przeszłości.

Walka polsko-niemiecka
o tron arcybiskupi w Poznaniu.

Na ogół nie możemy się poszczycić wielkim dorobkiem na polu historiografii regionalnej w odniesieniu do Wielkopolski. W szczególności **dzieje kościelne archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej pod zaborem pruskim nie znalazły dotąd fachowego historyka.** Żmudna, z iście benedyktyńską dokładnością przeprowadzona praca ks. kanonika Korytkowskiego o arcybiskupach gnieźnieńskich urywa się bowiem na roku 1821, czyli na złączeniu metropolii gnieźnieńskiej z wyniesionym do rzędu arcybiskupstwa biskupstwem poznańskim.

ARCYBISKUPI GNIEŹNIEŃSCY I POZNAŃSCY NA PRZESTRZENI CAŁEGO STULECIA OD R. 1821 DO 1918 CZEKAJĄ NA SWEGO DZIEJOPISA.

To też z prawdziwym zadowoleniem należy powitać każdy wysiłek na polu dziejopisarstwa, czyniący wyłom w dotychczasowym braku historii arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich ubiegłego wieku. A właściwie taki wyłom zrobił fachowy historyk, kapłan diecezji poznańskiej, **ks. dr Witold Klimkiewicz.** Przygotował on do druku oparty o obfite źródła archiwalne obszerny żywot arcybiskupa kardynała Ledóchowskiego, bohaterskiego wyznawcy z walki kulturnej, i część tej pracy wydał już drukiem. Ukazała się ona na półkach księgarskich, jako książka licząca 345 stronic p. t. **„Wybór nuncjusza Mieczysława Ledóchowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie w r. 1865". Skład główny Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu — cena 5,— zł.**

W pracy swej ks. dr Klimkiewicz porusza zagadnienia, które powinny zainteresować naszą inteligencję duchowną i świecką. Na szerokim tle współczesnych wypadków wykazuje autor, że

OBSADZENIE ARCYBISKUPSTWA W R. 1865 PO ŚMIERCI ARCYBISKUPA PRZYŁUSKIEGO BYŁO WIELKĄ ROZGRYWKĄ MIĘDZY ŻYWIOŁEM POLSKIM A NIEMIECKIM NA TERENIE WIELKOPOLSKI.

Chodziło mianowicie o rozwiązanie kwestii, kto będzie arcybiskupem, Polak czy Niemiec. Rząd pruski bowiem postanowił z góry nie dopuścić żadnego kapłana polskiego z diecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pius IX zaś, wielki przyjaciel Polaków, nie chciał za nic w świecie skrzywdzić diecezjan polskich i ulec żądaniom rządu pruskiego co do niemieckiej narodowości arcypasterza. **Watykan musiał stoczyć z Berlinem prawdziwą walkę dyplomatyczną o arcybiskupa Polaka.** Skończyło się wreszcie na tym, że arcybiskupem został ks. Mieczysław Halka Ledóchowski, nuncjusz apostolski w Brukseli — Polak, ale wychowany za granicą i obcy stosunkom kościelnym i społecznym w Wielkopolsce. Z początku też nie czuł ks. Ledóchowski „narodowo",

DOPIERO W OGNIU WALKI KULTURNEJ ZROZUMIAŁ LEDÓCHOWSKI ŚCISŁY SPLOT, JAKI U NAS ISTNIAŁ ZAWSZE MIĘDZY KATOLICYZMEM A POLSKOŚCIĄ.

Oto zagadnienia, jakie ks. Klimkiewicz z ścisłością naukową a zarazem w języku pełnym polotu przedstawia w swej książce.

Książka ks. Klimkiewicza powinna się znaleźć w zbiorze bibliotecznym uświadomionego Polaka, a w szczególności każdego inteligenta — katolika.

Ks. Jan Kupczyk.

Służba informacyjna i blaga.

Nowoczesna służba dziennikarska polega przede wszystkim na szybkiej informacji. Na świecie wciąż się dzieją nowe, ważne rzeczy, o których każdy chciałby jak najprędzej wiedzieć. Rozwój techniki telekomunikacyjnej pozwala dziennikom zaspokoić ciekawość czytelników. Oczywiście tylko wielkim, zasobnym dziennikom, które mogą sobie pozwolić na utrzymanie własnych korespondentów w ważniejszych ośrodkach i na korzystanie z usług poważnych agencyj. Wtedy czytelnik jest uczciwie i szybko obsłużony.

Tej uczciwości i szybkości informacyjnej nie mają małe dzienniczki, które ze wszystkich zdobyczy techniki znają tylko... nożyczki. Nie abonują agencyj, nie mają korespondentów, ale nadrabiają tupetem i liczeniem na naiwność czytelników. Z paru gazet warszawskich z poprzedniego dnia powstaje najświeższy numer „potężnego organu", wypełnionego od pierwszej do ostatniej strony „telefonami własnymi" nie tylko z Warszawy i Krakowa, nie tylko z Berlina, Londynu, Paryża i Moskwy, ale i z Nowego Jorku i z Tokio i z Salamanki i z Kopenhagi i z Singapore i z Pekinu i skąd tylko.

Te „telefony własne" redakcji, która raz na trzy miesiące ma rozmowę zamiejscową z Koronowem, są śmieszne, ale budzą i poważniejsze zastrzeżenia. Gdy w żydowskim sklepiku sprzedadzą towar bielski za angielski i gdy w gazecie wiadomość wyciętą nożyczkami opatruje się dopiskiem: (tel. wł.) — w obu tych wypadkach kwalifikować trzeba to postępowanie jednakowym określeniem...

— **Śmierć 100-letniego Polaka w Ameryce.** W Coldwater (Michigan) zmarł w szpitalu 100-letni Michał Wróblewski, handlarz starzyzny. Urodził się on w Polsce, a do Ameryki przybył przed 50 laty.

Ze Świata

— **W Burgundii istnieje ciekawy „zakon".** Chevaliers du Tastevin? Jest to stowarzyszenie... smakoszów i znawców burgunda. Żeby doń należeć, trzeba wykazać się niemałym doświadczeniem w obu tych dziedzinach i „umiłowaniem" zawodu! Wyraz „Tastevin" pochodzi od „Tâte-vin", co oznacza kubek, z którego zwykle pija się wino w Burgundii. W czasie zebrań „zakonu" (do którego należy m. in. Mr. Bulitt, ambasador USA w Paryżu) — wszelkie przemówienia wygłaszane być muszą w stylu rubasznym.

— **Gen. Franco zwraca Jezuitom zabrane majątki.** Rząd gen. Franco unieważnił rozporządzenie z r. 1932, którego mocą zakazano oraz skonfiskowano majątek zakonu Jezuitów. Działalność zakonu o. o. Jezuitów zostaje ponownie zezwolona na obszarach Hiszpanii, podległych rządowi gen. Franco. Jednocześnie reprezentant stolicy apostolskiej przy rządzie gen. Franco otrzymał tytuł nuncjusza.

— **Nowe zdobycze techniki francuskiej.** W roku bieżącym oddane zostaną do użytku: nadawcza stacja telewizyjna na wieży Eiffel, która od kilku już miesięcy czynna jest tytułem próby, nowe radiowe centrum nadawcze (krótkofalowe) w Essarts-le-Roi i potężna stacja nadawcza w Allouis. Rozpoczęte są już prace nad budową dwóch wielkich zapor wodnych: na rzece Dordogne oraz na Rodanie, dzięki którym roczna produkcja energii elektrycznej we Francji wzrośnie o 2 miliardy kw/godzin.

— **W Sowietach budują podziemną elektrownię nad morzem Białym.** Wkrótce zostanie rozpoczęta budowa podziemnej elektrowni wodnej na półwyspie Kola. Elektrownia ta znajdować się będzie na głębokości 80 metrów pod ziemią. Będzie ona zasilała energią elektryczną doki i przemysł rybny w Kirowsku, zelektryfikowany węzeł kolejowy w Kirowsku oraz przemysł niklowy w Monczegorsku.

— **Produkcja wozów pancernych w czerwonej Hiszpanii.** W jednej z fabryk madryckich, gdzie przeważnie pracują już teraz tylko kobiety, sekcja budowy aut pancernych oddaje w ciągu tygodnia pracy przeciętnie 7 wozów pancernych do dyspozycji armii.

— **Motoryzacja armii niemieckiej nie dopisała całkowicie.** Obecnie dopiero dostają się do szerszej wiadomości niektóre szczegóły dotyczące wmarszu wojsk niemieckich do Austrii. Okazuje się bowiem, że z 400 samochodów musiano wycofać z powodu uszkodzenia 38 wozów, a zatem około 10%. Koła fachowe, omawiając ten stan, podkreślają, że trasa marszu do Austrii nie była tak uciążliwa, by doprowadzić aż do tak dużego procentu unieruchomionych wozów.

— **W Dreźnie usunięto nazwę ulicy Habsburgów.** Nazwa ulicy Habsburgów w Dreźnie została przemianowana na ulicę Planety, zabójcy kanclerza Dolfussa.

— **Dziecko, które ma po 7 palców u rąk i nóg.** Eliza Barbetta, mieszkanka Sorento powiła dziecko płci żeńskiej, posiadające 28 palców, po 7 u każdej ręki i nogi.

Valentine Williams.



Tłumaczyła z angielskiego Karolina Czetwertyńska.

76)

(Ciąg dalszy)

Projekt wyjazdu spotkał się z silnym protestem Gerry. Chciała zostać przy mężu za wszelką cenę. Ale teść twardo obstawał przy swoim. Postępowanie Sholta wobec żony wyraźnie wskazywało, że wolał, aby nie była wmieszana w dalszy przebieg sprawy..

Gdy na wezwanie Rodney'a przybiegła Cox, aby zabrać do pokoju na pół przytomną Gerry, sir Charles zmiękł:

— Najdroższa moja Julio — odezwał się serdecznie do żony. — Ciężko mi myśleć o rozłące z tobą w obecnych warunkach, ale widzisz kochanie, jutro wszystkie gazety będą pisać o nas, a nie mówiąc już o Gerry, ciebie też pragnąłbym z Londynu usunąć na jakiś czas.

Lady Julia skinęła głową na znak, że się zgadza z wolą męża i rzekła miękko:

— Rozumiem, mój drogi, rozumiem.

Sir Charles mówił dalej:

— Wybieram się zaraz do Lamba. Rodney'a zostawiam w domu i powierzam mu załatwienie się z Mandertonem, lub z innymi agentami policji, którzy mogliby telefonować, lub przyjść osobiście. Jeżeli wspomną o Gerry, Rodney im wytłumaczy, że jest poważnie chora i pobyt w Londynie mógłby zaważyć na jej życiu. O ile inspektor zażąda koniecznie ponownego rozmówienia się z nią, niech przyjedzie do Broadleat. Słyszysz, Rod? — tu zwrócił się do syna.

— Słyszę, ojcze.

— Czy masz zamiar widzieć się z Sholtem jeszcze dziś? — zapytała męża drżącym głosem lady Julia.

Rysy starego pana skurczyły się boleśnie.

— Bardzo wątpię — rzekł — gdyż nawet adwokat nie ma nadziei uzyskania tego pozwolenia dla siebie.

Lady Julia westchnęła, on zaś ciągnął dalej:

— A teraz żegnam cię, najdroższa, bo wyjedziesz zanim zdążę wrócić. Wezmę samochód, ale zaraz ci go odeślę. Lamb odwiezie mnie do domu.

— Dobranoc, Charles.

Z wdziękiem, który zaznaczył się w każdym jej ruchu objęła męża ramionami i nagle silniej niż kiedykolwiek przylgnęła do niego szepcząc urywanie.

— Drogi, kochany...

On przyciągnął jej głowę, całując gorąco gęste błyszczące włosy.

— Ty moje dzielne stworzenie. Dumny jestem z ciebie, Julio.

Żywo odwróciła głowę i Alina zauważyła, że lady Julia płacze. Chciała się wyrwać z rąk męża, ale on trzymał ją mocno.

— Nie trzeba, droga moja, nie trzeba.

Pochylił się ku niej, pocałował ją w usta, potem szorstkim ruchem przetarłszy sobie oczy wyszedł z gabinetu szybkim krokiem.

Lady Julia, sztywna jak posąg, stała jeszcze dłuższą chwilę zwrócona w stronę okna, wpatrzona w nadchodzący zmrok. I zaraz po dawnemu opanowana, otarła batystową chusteczką napływające do oczu łzy i wyszła ze spuszczoną głową.

Alina spojrzała na Rodney'a. Widok głębokiego wzruszenia osoby, która dotąd zdawała się górować nad ludzkimi emocjami, uwydatnił jej wielkość tragedii, którą przeżywała tak serdecznie goszcząca ją rodzina. Odczuła pewne zażenowanie na myśl, że jako obca jest choć mimowolnie świadkiem ich tak bolesnych przeżyć. I uważała, że należało to wyrazić, ale zdobyła się tylko na najbanalniejsze słowa:

— Ach, Rod! Tak mi przykro, tak mi strasznie przykro.

On usiadł na biurku i wyciągnął fajkę:

— Paskudna sprawa — mruknął przez zęby. — Wzrok miał utkwiony w duży arkusz bibuły. — Biedny Sholto! To nie do wiary.

— Rod — odezwała się żywo Alina. — Na pewno go uniewinnią. Przecież wolno bronić swojego honoru.

— Ale zabijać nie wolno. A w każdym razie, nie u nas. Zabójstwo było rozmyślne. Sholto najpierw zaopatrzył się w rewolwer, potem dopiero poszedł do Barry'ego. O, Boże — uderzył pięścią w stół — Sholto chyba sam chciał, aby go powiesili. — Mówiąc to, z wściekłością szukał po kieszeniach tytoniu.

— Powiedz mi, Rod — pytała dalej Alina — co myślisz? Jakim sposobem rewolwer wrócił do rąk Sholta?

— Po prostu za pośrednictwem Larkinga. On na pewno wiedział, gdzie był rewolwer w tym czasie. Przypuszczam też, że Larking poinformował go o posądzeniu, które padło na Gerry i dlatego... — tu urwał nagle.

Szukając tytoniu natrafił w kieszeni na cienką granatową oprawioną w płótno książeczkę. Otworzył ją.

Alina pochylona nad nim zajrzała do środka. Zauważyła szereg stempli na różnych kartkach i zawołała:

— Ależ to paszport Sholta! Słyszałam, jak szepnął ci, abyś go wyjął z kieszeni palta.

Rodney podniósł na nią oczy z wyrazem zdziwienia.

— Słyszałaś?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najdłuższy wiek człowieka wynosi w teorii 208 lat.

Rekordy długowieczności wśród przyrody i zwierząt.

Okres życia trwa u różnych gatunków roślinnych i zwierzęcych nierównie długo. Istnieją gatunki, którym właściwy jest wiek matuzalemowy istnieją też i efemerydy, które żyją tylko parę dni a nawet i parę godzin zaledwie. Jeśli idzie o długowieczność, to rośliny dzierżą prym przed zwierzętami. Winorośl żyje do 130 lat, tuje, świerki, sosny do 400. Buki dochodzą wieku 900 lat, a dęby nawet do 1000. Sekwoja kalifornijska osiągająca do 137 metrów wysokości, przy 34 metrach obwodu pnia, bije rekord długowieczności, żyje bowiem do 4000 lat. Wiek jednego osobnika Taxodium mexicanum oszacowano na 6000 lat. Obok tych przykładów długowieczności zanotowano wśród roślin gatunki o nader krótkim okresie życia. Przez ironię t. zw. „starzec pospolity" (Senecio vulgaris) żyje zaledwie parę miesięcy. Bardzo krótkie życie posiadają również grzyby.

U zwierząt długość życia nie może się równać z liczbami lat, do których dochodzą dęby, nie mówiąc już o t. zw. „drzewach mamutowych". U różnych gatunków zwierzęcych jest ona bardzo rozmaita. Najsędziwszego wśród ssaków wieku dożywa słoń. Stupięćdziesięcioletnie a nawet dwusetletnie słonie nie należą do wyjątków. Koń żyje 40 do 50 lat maksymalnie. Bydło rogate żyje 20 do 25 lat, owca 10 do 15, pies 10 do 12, kot 9 do 10, lew 20 do 25, tak samo długo żyje bóbr. Długość życia wiewiórki wynosi 10 do 12 lat, zająca 7 do 8 lat. Jak z tego widać, jeden tylko słoń wśród ssaków wykazać się może dłuższym okresem życia niż człowiek. Ptaki natomiast miewają często wiek życia dłuższy od przeciętnego wieku człowieka. I tak np. sokół, sowa, kruk, papuga, łabędź i inne, żyją do 100 lat i więcej. Kanarek dochodzi do 24 lat, wróbel do 20, gołąb do 30, kura domowa do 20.

Z wszystkich kręgowców, a bodaj że wszystkich zwierząt najdłuższym żywotem wykazać się może żółw. Pewien okaz żółwia schwytanego w r. 1737 na jednej z wysp Oceanu Indyjskiego i ofiarowanego londyńskiemu ogrodowi zoologicznemu żył tam prawie 200 lat. Żółw ten już w chwili schwytania był bardzo stary. Wiek jego w chwili jego śmierci oceniano na 300 lat. Ostatnio schwytano podobno w Chinach w rzece Wangpoo żółwia, na którego tarczy znajdował się napis, stwierdzający, że żółw ten został w r. 1580 złapany przez kapłana buddyjskiego nazwiskiem Pang i po zaopatrzeniu żółwia tym napisem, puszczono wolno. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa, a napis na żółwiu autentyczny, to okaz ten miałby za sobą co najmniej 400 lat życia.

Ryby odznaczają się również poważnym wiekiem. Szczupak, sum, karp żyją 65 do 85 lat.

Życie owadów jest na ogół krótkie, ale i wśród owadów niektóre gatunki dochodzą kilkunastu lat życia. Tak np. królowa mrówek żyje 15 lat, robotnice zaś tylko do 5 lat. Królowa pszczół żyje również 15 lat, robotnice pszczół jednak tylko 6 miesięcy, a trutnie jeszcze krócej.

Rak rzeczny żyje do 30 lat, pijawka do 27, dżdżownica do 10, strzykwa do 10, ukwiały do 67, stułbia słodkowodna do 2 lat.

Wszystkie te liczby, a zwłaszcza liczby odnoszące się do zwierząt żyjących bardzo długo, nie są całkowicie ścisłe. W wielu wypadkach nie możemy opierać się przy ustalaniu długości życia rozmaitych zwierząt na bezpośredniej obserwacji, ale musimy uciekać się do mniej lub więcej wiarogodnych źródeł. Mimo to podane wyżej liczby można uważać, w przybliżeniu przynajmniej za słuszne.

Wielokrotnie usiłowano znaleźć jakieś ogólne prawo, pod które dałoby się podciągnąć tą na pierwszy rzut oka tak różnorodną długość życia u poszczególnych gatunków. Próbowano związać długość życia z wielkością ciała, sądząc, że zwierzę żyje tym dłużej, im jest większe. Przypuszczenie okazało się jednak fałszywe, wszakże krowa, lew, kanarek i pijawka mimo tak wielkiej różnicy rozmiarów swego ciała żyją równie długo. Próbowano też znaleźć związek pomiędzy długością życia, a trwaniem okresu rozwojowego, wiekiem, w którym następuje dojrzałość płciowa, warunkami życia, temperaturą ciała, szybkością procesów przemiany materii, ruchliwością i t. d. Wszystkie te próby nie doprowadziły do zadowalających wyników.

Zanotować można tylko jedną próbę — znalezienia związku pomiędzy maksymalną długością życia osobników danego gatunku a innymi ich własnościami, która doprowadziła do pomyślnych na ogół rezultatów. Mianowicie amerykański biolog Brody, począł badać szybkość, z jaką w różnych okresach swego życia zwiększają zwierzęta wagę swego ciała. Szybkość ta nie jest przez całe życie jednakowa, lecz wykazuje okresy wzrostu i upadku. W szczególności stwierdził Brody, że u każdego zwierzęcia można ustalić trzy okresy życia, w których szybkość przybywania na wadze osiąga wartości maksymalne. Pierwszy raz maksimum takie występuje tuż po urodzeniu, a więc niejako w wieku niemowlęctwa, drugie takie maksimum występuje w okresie dziecięctwa a trzecie w okresie młodzieńczym. U człowieka trzy te maksima przypadają na 1 rok życia, na 9 i na 16. U szczura na wiek 8, 46 i 84 dni. Najwyższy wiek szczura wynosi trzy lata, a więc 1095 dni. Jeżeli podzielimy ten maksymalny wiek szczura przez wiek, na który przypada trzecie maksimum szybkości jego wzrostu, a więc 1095 przez 84, to otrzymamy prawie dokładnie liczbę trzynaście. I otóż rzecz nadzwyczaj ciekawa, że taką samą liczbę otrzymujemy u wszystkich innych zbadanych zwierząt, gdy podzielimy ich wiek maksymalny przez wiek trzeciego maksimum szybkości wzrostu. Za każdym razem dzielenie to da nam na wynik, z większym lub mniejszym przybliżeniem liczbę 13. Skoro tak jest, to mnożąc wiek trzeciego maksimum szybkości wzrostu przez 13, powinniśmy otrzymać maksymalny wiek życia danego zwierzęcia. Tak też u wszystkich niemal zwierząt w przybliżeniu rzecz się przedstawia. Np. teoretyczny wiek świnki morskiej (t. j. wiek, który otrzymujemy, mnożąc wiek trzeciego maksimum przez 13) wynosi 5 lat, rzeczywisty zaś wiek maksymalny wynosi 7 lat. Dla bydła rogatego teoretyczny wiek maksymalny wynosi 29 lat, rzezczywisty zaś 25 lat, u królika teoretyczny wiek 6 i pół lat, rzezczywisty 7 lat, u owcy teoretyczny wiek 16, rzeczywisty zaś 15. Jak widzimy zgodność teoretycznego wieku z rzeczywistym jest wcale duża, gdy się zważy, że rozpiętość maksymalnego wieku u różnych gatunków zwierząt waha się pomiędzy ułamkiem roku, a setkami lat.

Jeden jest tylko punkt, w którym teoria Brody'ego zawodzi. Punktem tym jest mianowicie człowiek. U człowieka bowiem wiek trzeciego maksimum szybkości wzrostu przypada na 16 rok życia. Mnożąc tą liczbę przez 13 otrzymujemy 208! Tyle więc wynosi „teoretyczny" wiek życia człowieka. Czy wobec tego tak rażącego wyniku reguła Brody'ego okazuje się błędna, czy też może człowiek żyje w tak nienormalnych warunkach, skracających tak znacznie jego życie, które w warunkach naturalnych trwałoby przeszło trzy razy tak długo? Na pytanie to trudno jest odpowiedzieć.

160 tys. osób przy grobie Napoleona w ciągu tygodnia.

Jak wiadomo, olbrzymie rzesze ludzi zwiedziły w roku zeszłym wystawę światową w Paryżu. Wydawać by się mogło tym, którzy czytali zestawienia statystyczne z ruchu na wystawie, że to są rekordy, niemożliwe już do pobicia. Okazuje się jednak, że jest inaczej. Francuzi oraz turyści, bawiący podczas świąt wielkanocnych w Paryżu śpieszyli tłumnie do sarkofagu Napoleona. Po świętach obliczono, że w czasie tygodnia świątecznego przy grobie Napoleona było 160.000 osób. Zwiedzano również groby w Panteonie Wiktora Hugo, Carnot'a, Zoli i Painlevé, przy grobach których było podczas świąt po 4.000 osób. Grób Napoleona zwiedzają Francuzi z dumą, która widoczna jest na ich obliczach.

99-letnia matka na „godach diamentowych" swego syna.

W jednej z miejscowości francuskich artysta malarz obchodził „diamentowe gody". Wziął on mianowicie ślub ze swoją żoną w r. 1878. Uroczystość ta, tak niezmiernie rzadka, odbyła się w tym samym kościele, w którym odbył się ślub. Wśród obecnych na tej uroczystości była również matka małżonka, licząca obecnie 99 lat życia.

Film dźwiękowy na nowej drodze rozwoju.

Przewrót techniczny przez wynalazek aparatu „Minicord".

Berlin, w kwietniu.

Postęp w dziedzinie techniki mija na ogół bez większego wrażenia, o ile fachowe pisma techniczne nie stwierdzą, że dany wynalazek oznacza prawdziwy przewrót. Otóż ostatnio w Niemczech dokonano takiego rewelacyjnego wynalazku w dziedzinie filmu dźwiękowego.

Dotychczas rzadkie były wypadki, ażeby jednocześnie odbywało się nagrywanie dźwięku i obrazu **na jednej** taśmie filmowej. Takie osobne naświetlanie i osobne nagrywanie z wielu względów okazało się niezbędne, raz dlatego, że przez to można było posługiwać się wszelkimi pomocniczymi środkami technicznymi, gwarantującymi dobroć tonu jak np. posługiwaniem się specjalną metodą foto-chemiczną, mieszaniem różnych wydarzeń akustycznych i tonów. Celem właśnie tych aparatów do oddzielnego nagrywania dźwięków jest uzyskanie jak najlepszego tonu, przy czym jednak nie zwrócono zupełnie uwagi na to, aby aparatura była lekka i łatwa do przenoszenia z miejsca na miejsce, gdyż konstruktorzy wychodzili z założenia, że prawie wyłącznie zdjęć dokonywuje się w atelier, rzadziej zaś po bardzo wielkich przygotowaniach na wolnym powietrzu.

Nie należy jednak zapominać, że nagrywa się filmy, w których naświetlenie obrazu jest rzeczą najważniejszą a nagrywanie dźwięku stoi na drugim planie, aczkolwiek również wielkie posiada ono znaczenie. I tak, gdy przedstawia się nam mecz piłki nożnej, chcielibyśmy nie tylko widzieć wybuch radości na twarzy gracza, lecz i zarazem usłyszeć ten okrzyk radości. Tak samo chętnie chcielibyśmy nie tylko widzieć obrazki z życia nowoodkrytych szczepów w lasach dziewiczych, do których docierają pełni odwagi badacze nauki, lecz zarazem usłyszeć ich głos i wchłonąć całą atmosferę tych lasów i nieznanych dotąd krain, co posiadać może dokumentarną po prostu wartość. Cóż oznacza szum wodospadu, uderzenia młotem, jakie obecnie sztucznie się imituje w tygodnikach filmowych i w filmach kulturalnych, wobec tonu oryginalnego, który uchwycony zostanie bezpośrednio przez kamerę dźwiękową, a następnie reprodukowany przez głośnik dociera do naszych uszu. Również zupełnie inne będzie wrażenie, skoro film jest dźwiękowo nagrany bezpośrednio, niż dźwięki będą osobno nagrane. Dźwięk zatem nagrywany w atelier, a nagrywany bezpośrednio, to ogromna różnica.

Otóż udało się ostatnio berlińskiemu „Klangfilm" stworzyć taką aparaturę do zdjęć dźwiękowych, którą z łatwością można przetransportować z miejsca na miejsce, gdyż waży tylko 12 kilo. Rewelacyjna ta aparatura dźwiękowa pod nazwą „Minicord" jest pomyślana jako uzupełnienie kamery do zdjęć filmowych. Sam t. zw. „Lichttonschreiber" nie jest większy od pudełka do zapałek, a wzmacniacz z znakomitym mikrofonem nosi się w małej walizce. Równocześnie aparatura „Mirocord" wspaniale rozwiązuje zagadnienie zdjęć dźwiękowych wąskotaśmowych 16 mm, co przy reportażach filmowych i filmach podróżniczych doniosłe ma znaczenie. Tak więc przez powyższy genialny wynalazek z łatwością da się uchwycić i utrwalić na taśmie dźwiękowej 100-procentową rzeczywistość.

„Kościuszko pod Racławicami".



W filmie „Kościuszko pod Racławicami" przedstawiono czasy, gdy niepodzielną władzę na ziemiach Rzeczypospolitej dzierżył ambasador rosyjski, Igelström, despota, który tępił wszystko co miało znamię polskości. Zrealizowanie tego filmu kosztowało wiele pieniędzy, ale i niemało trudu, aby oddać wiernie epokę Kościuszkowską. Udało się to w zupełności. Wysiłek realizatorów spotkał się z powszechnym uznaniem. Kulminacyjnym punktem jest sławna bitwa Racławicka, posiadająca niebywały rozmach, i scena przysięgi na Rynku Krakowskim. Do scen batalistycznych użyto tysiące statystów. Kościuszkę gra Tadeusz Białoszczyński, Bartosza Głowackiego — Franciszek Dominiak (obaj na naszej ilustracji), Bogusław Samborski, Józef Węgrzyn, Tadeusz Frenkiel, Elżb. Barszczewska, Zacharewicz, Kurnakowicz i wielu innych.

Zbrodnią chciał usunąć czary

Osobliwa tragedia rozegrała się w ostatnich dniach na jednej z najruchliwszych ulic prowincjonalnego miasteczka węgierskiego Marosvarashely. Mianowicie jeden z miejscowych robotników oddał cały szereg strzałów z rewolweru do młodej dziewczynki, nazwiskiem Maria Nagy, po czym zgłosił się dobrowolnie na policję.

Badany przez policję, tłumaczył się w ten sposób, że rodzina dziewczynki „zaczarowała" go, przez co zachorował. Po długich namysłach doszedł do przekonania, że inaczej nie wyleczy się ze swej choroby, jeżeli nie zamorduje jednego z członków tej rodziny. Dlatego też postanowił zastrzelić spotkaną dziewczynkę.

Za te szczególne metody lecznicze będzie on odpowiadał w najbliższym czasie przed sądem. Ofiara zamachu jest ciężko chora.

Pod światło.

RODZINNE „BRYLANTY". O byłym pośle Bebewueru Idzikowskim, który oprócz innych sprawek ma sprzeniewierzony brylant na sumieniu, pisze „Kur. Warszawski", że pan ten ma jeszcze na swoim rachunku inne sprawki. Był on „bojowcem" grupy bebechowej w Sejmie. W dniu 29 czerwca 1930 r. odegrał znakomicie swoją rolę. W Sejmie toczyły się dość namiętne obrady, a posłowie BB byli w mniejszości. Wtedy poseł Dobrzański bez powodu rzucił się na spokojnie siedzącego posła Rybarskiego — z pięściami, a gdy tenże odparł atak i jeszcze mu na pomoc pospieszył poseł Milik, wtedy Idzikowski wyjął — pałkę gumową i uderzył nią przez głowę posła Milika. Nie był to ostatni jego popis, bo jako filar sanacji uważał zawsze za swój obowiązek ratować BB z opresji. Obecnie „popisuje" się przed sądem, ale w jakże brzydkiej roli. Nie wiemy, jakie ma odznaczenia, ale jego współoskarżony Michalski ma **złoty krzyż zasługi.**

„Jutro Pracy" pisze, że głośny z pocesu loży „Ogniwo" żyd Zielony był „typowany" jako kandydat do złotego krzyża zasługi. Czemu nie? Mało to żydów posiada już takie odznaczenia? Toć nawet żydowski pisarz Szalom Asch, który w 1920 r. lżył wojska polskie, posiadał wysokie odznaczenie.

TĘ, A NIE TĄ. Zdaje się, że to pod wpływem żydowskich pisarzy język nasz został zapaskudzony w skandaliczny sposób. W pismach, zwłaszcza warszawskich (także w telegramach PAT-a), roi się od obcych naleciałości. Bilateralne układy, kontakty (był nawet portatywny pieniądz) i podobne ohydy zastępują piękne polskie wyrażenia. A już na skandal zakrawa sposób odmieniania rzeczowników. Strzela się np. zza płotu zamiast zza płota, zaprzęga się konia do wozu, zam. do woza. Niezadługo znane przysłowie przyszła koza do woza, otrzyma nowe brzmienie: Przyszła kozu do wozu.

Największy wstręt budzi odmienianie zaimka żeńskiego ta. W narzędniku (czwartym przypadku) słyszy się stale **tą**, zamiast **tę**. A więc **tą** kobietę, zamiast tę kobietę. Chwast ten przyszedł do nas z Warszawy (bodaj czy nie z Nalewek), a u nas stał się chlebem powszednim, bo ludzie uważają, że tak jest „fajnie". Słusznie zwraca w „Słowie" uwagę p. J. Bulhak na potrzebę tępienia bezlitosnego tego chwastu.

Szanujmy nasz język i nie pozwólmy go zaśmiecać!

Król Leopold ojcem chrzestnym.

Bruksela, 6. 5. (PAT). Król belgijski Leopold przyjął zaproszenie księżny Juliany holenderskiej i księcia Bernarda **na ojca chrzestnego księżniczki Beatryczy.** Uroczystość chrztu odbędzie się w Hadze **w dniu 12 maja.**

P. Suchestow żąda pół miliona

za niedoszły ślub.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). Ks. Michałowi Radziwiłłowi „Rudemu" grozi jeszcze jedna sprawa sądowa. Jesienią ks. Radziwiłł zeznał wobec notariusza w Kaliszu o świadczeniach na rzecz p. Suchestow w wysokości pół miliona złotych. Obecnie po zniknięciu ks. Radziwiłła, **p. Suchestow występuje na drogę sądową o realizację tej darowizny ks. Radziwiłła.**

Spółka filmowa Sieroszewski-Goetel

ogłosiła upadłość.

Warszawa, 6. 5. Sąd okręgowy ogłosił **upadłość spółki filmowej Pante-Film,** które wyprodukowało film lotniczy „Dziewczyna szuka miłości". Około filmu zrobił się duży huczek z powodu zarzutu, wysuniętego przez reżysera Gabryelskiego. Okazało się, że **właścicielami Pante-Filmu** są prezes PAL-u Wacław Sieroszewski, członek PAL-u Ferdynand Goetel oraz były dyrektor działu literackiego Polskiego Radia Maksymilian Weronicz (żyd).

Kto wygrał pół miliona złotych?

Warszawa, 6. 5 (Tel. wł.) W wczorajszym ciągnieniu 3% premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji 500 tysięcy złotych padło na nr **S. 19987, numer obl. 47.**

125.000 zł na nr S 11750, nr obl. 36.

50.000 zł padły na nr S 16279, nr obl. 01 i S 12412, nr obl. 35.

Po 25.000 zł padły na nr S 10826, obl. 15 i S 20523, nr obl 15.

Poza tym wylosowano 15 wygranych po 10.000 zł, 50 wygranych po 5.000 zł, 150 wygranych po 2.000 zł, 450 wygranych po 1.000 zł i 770 wygranych po 500 złotych.

Litwini na Targach Poznańskich.

Poznań, (PAT). W związku z pobytem przedstawicieli sfer handlowych litewskich na Targach Poznańskich, dyrektor targów p. Krzyżankiewicz udzielił PAT. następujących informacyj:

Na targi przybyli pp. Sruega, Trapikas i Punkrys. P. Sruega reprezentował „Maistas", spółkę akcyjną, reprezentującą bekony, głównie do Anglii, gdzie jest też dobrze zaprowadzona na tamtejszym rynku. Pp. Trapikas i Punkrys reprezentowali związek spółdzielni rolniczych.

Przedstawiciele litewscy przybyli do Poznania na skutek zaproszenia ich przez dyr. Krzyżankiewicza podczas jego pobytu w Kownie.

Pp. Sruega, Trapikas i Punkrys zwiedzili szczegółowo Targi Poznańskie, wyrażając swe duże uznanie i zadowolenie z poznania ich. Należy liczyć się z możliwością, że firmy litewskie wezmą udział w przyszłorocznych targach i wystawią swoje eksponaty.

Podczas swego pobytu w Poznaniu przedstawiciele litewscy odwiedzili również szereg firm miejscowych.

„Smutne rzeczy..."

mówi Ojciec św.

Z Rzymu donoszą: Organ Watykanu „Osservatore Romano" nie wspomniał ani słowem o wizycie Hitlera i jego świty w Rzymie. Demonstracja ta jest bardzo wymowna.

Ojciec św., który dnia 30 kwietnia wyjechał do Castel Gandolfo, przyjął tam kardynała Lanitrono oraz 46 par nowożeńców. Po udzieleniu błogosławieństwa nowożeńcom Papież przemówił: **„Smutne rzeczy dzieją się blisko i daleko od nas. Tak jest, bardzo smutne. W Rzymie w dzień św. Krzyża wzniesiono krzyż inny, który nie jest Krzyżem Chrystusowym. Musicie się modlić aby miłosierdzie Boże stało się pełną rzeczywistością".**

Stanowisko Watykanu wywołało w Rzymie ogromne wrażenie.

Wielkie zamówienia zbrojeniowe w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 6. 5. (PAT). Przemysł amerykański jest obecnie zawalony zamówieniami zagranicznymi na sprzęt wojskowy lądowy i morski. Podobnie wielkich zamówień nie było tu od czasu wojny światowej. Zarówno wojna domowa w Hiszpanii, zatarg chińsko-japoński, jak i wyścig zbrojeniowy innych państw sprawiły, że amerykański przemysł wojenny **zaledwie nadążyć może tym zamówieniom.** W tych dniach przybyła tu komisja angielska, która zakupić pragnie znaczną liczbę samolotów, szczególnie ciężkich bombowców typu Boeing. Francja, Sowiety, Turcja i Republiki południowo-amerykańskie również czynne są na rynku tutejszym. Turcja świeżo mianowała swego przedstawiciela w Nowym Jorku, który zakupywać ma zarówno **armaty i samoloty,** jak i łodzie podwodne oraz maszyny wymagane przy wykonaniu wielkiego projektu elektryfikacyjnego w Turcji. Sowiety zwróciły się do firmy Gibbs and Cox o sporządzenie planów dwóch pancerników, z których każdy **ma mieć wyporność 35.000 ton oraz działa 16-o calowe.**

Wartość zamówień na samoloty dla armii i floty Stanów Zjedn. oraz dla państw zagranicznych sięga, według obliczeń prasy 340.000.000 dolarów. W przemyśle samolotowym pracuje tu obecnie przeszło **106.000 ludzi.** Wyszkolony robotnik zarabia w tych fabrykach 70,5 centów za godzinę pracy.

Miotacze ognia w akcji.



W czasie trzeciomajowych pokazów wojskowych w Warszawie grozę budziły miotacze ognia, które siały powszechne zniszczenie.

Sami komuniści.

W związku ze znaną ulotką, wydaną przez zarząd grodzki Stronnictwa Narodowego (endecji) w Poznaniu, szeroko rozpowszechnianą także na Pomorzu, w której do żydo-komuny zaliczono także Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Ludowe, toruńska „Obrona Ludu" pisze, że w głowach czytelników tych ulotek łatwo zrodzić się może taka myśl:

„Że prezydentem Polski przed majem 1926 r. był komunistą Wojciechowski, premierem w r. 1920 — komunista Witos. Śląsk dla Polski odzyskał komunista Korfanty, marszałkiem sejmu w swoim czasie był komunista Rataj, komunista Haller walczył pod Kaniowem i Rarańczą, komunista Paderewski w imieniu Polski podpisał Traktat Wersalski a komunista Ratajski przez długie lata urzędował jako prezydent m. Poznania!"

Wszędzie są komuniści, żydy i masony — jedynie endecja jest od nich wolna! Jedynie ona ma monopol na wszystkie cnoty — prócz rozumu tych, którzy tak durną i haniebną ulotkę wydali.

Zjazd Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu.

Poznań, 6. 5. Wczoraj w sali Rady Miejskiej na ratuszu poznańskim rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia Związku Komunalnych Kas Oszczędności, obejmującego swą działalnością województwa poznańskie i pomorskie. Po zmianie granic wspomnianych województw liczba kas komunalnych wzrosła, wynosząc obecnie 121.

Obrady zagaił prezes Związku **prezydent Barciszewski z Bydgoszczy.** W obradach uczestniczy m. in. wojewoda Maruszewski.

Na otwarcie przemówił wojewoda Maruszewski, po czym przemawiali wiceprezes okręgu warszawskiego komunalnych kas oszczędności p. Chomicz i dyrektor związku okręgowego K. K. O. we Lwowie p. Wagner.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności komunalnych kas oszczędności za rok 1937 wypowiedział p. Tadeusz Adamczewski, dyrektor Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.

Z życia ubezpieczonych.

Szczęście w pralni.

— Mamusiu, już maj się zbliża, coraz ładniej na dworze i coraz duszniej w mieszkaniu... Co to będzie, mamusiu, jak wakacje przyjdą?... To my w tym roku nie wyjedziemy z miasta na letnisko? Moja koleżanka Kazia z pierwszego piętra — od pana doktora — to podobno aż nad morze pojedzie!

Ciche, ciężkie westchnienie, zmieszane z parą bijącą od rozpalonego żelazka... Mamusia kończy prasowanie bielizny. Z zaduchem pary wiją się niewesołe myśli matczyne... Tak, jest coraz ciężej. Ubiegłego lata udało się jakimś cudem wyjechać z wątłym dzieckiem na parę tygodni. Boże, co to było radosnego pisku na widok lasu, rzeki, łąki. Po prostu udało się wtedy wykraść złemu losowi tych kilkanaście szczęśliwych dni. Mała siedmioletnia Stasia wróciła wówczas jakaś inna z wakacji, odmieniona: żywa, rumiana, wesolutka...

Lecz cóż: w twardej walce o byt, o każdy dzień, w niewygodzie, w dusznym i małym mieszkanku — dziecko znów zwątlało, posmutniało, przygasło. I jeszcze te wakacje idą... Mowy nie ma, żeby się udało w tym roku wyjechać choćby na 2—3 tygodnie albo przynajmniej wysłać gdzieś dziecko. Zarobki męża okrojone do niesłychanych granic. Cóż taki woźny podrzędnego biura może odłożyć na wakacje ze swej głodowej pensji! A z prania bielizny też trudno wyżyć. Ręce wprost mdleją przy żelazku, a jednocześnie rośnie i nabrzmiewa jakaś bolesna rana w duszy: jej mała, drobna Stasia w tym roku nigdzie latem nie wyjedzie, nie zobaczy łąki, lasu, rzeki.

Tymczasem dziecko, nieświadome bólu i rozterki szarpiącej serce matki, przygasłym głosikiem snuje dalej swoje marzenia o słonecznej, zaczarowanej krainie letnich wakacji:

— Wiesz, mamusiu, przecież na wsi to ja mogę nawet boso biegać... O, w tej starej sukience. To cóż, że taka licha. Wypierze się, odprasuje i już można jechać. Nawet i lalkę możnaby zabrać. Żeby tylko prędzej te wakacje... — Matka milczy. Wie dobrze: nic z marzeń jej dziecka. I choć Stasia jest wątła, bledziutka i nad wyraz głodna powietrza, słońca i przestrzeni — co tu gadać: nic z tego!

Chyba, żeby...

Niepewne jeszcze i głuche krążą po kamienicy wieści, że — podobno — lekarze Ubezpieczalni Społecznej mają zapisywać na kolonie letnie dzieci rodziców ubezpieczonych. Że Ubezpieczalnia bezpłatnie wysyła zapisane dzieci na czterotygodniowy wypoczynek letni.

Na myśl o tym niespokojnie kołacze się serce w strudzonej piersi matczynej. Z trwogą niemą patrzą się wyblakłe i mydłem zżarte oczy na zegar: piąta dochodzi, zaraz mąż wróci z pracy — miał dziś dowiedzieć się, czy jest choć źdźbło prawdy w pogłoskach o koloniach letnich dla dzieci.

Wtem dudnienie schodów — jakieś inne, pośpieszne.

I już od progu radosny, od szczęścia zmieniony głos ojca:

Staśka! Do góry uszy! Jedziesz na całe cztery tygodnie na wieś. Gnam prosto od doktora Ubezpieczalni!! Tam już zapisują dzieci na kolonie letnie.

Zawrzało w małym mieszkanku. Nowa radość, nowa nadzieja...

A. Swicz.

Morderca Nowak odpowiadać będzie przed sądem w Poznaniu.

Poznań, 6. 5. Do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu nadeszło w tych dniach postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawie postępowania odwoławczego przeciwko mordercy śp. ks. Streicha, osk. Wawrzyńcowi Nowakowi.

Po założeniu apelacji w powyższej sprawie i przekazaniu Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu przez I. instancję akt sprawy wraz z umotywowanym wyrokiem — obrońca Nowaka wysłał do Sądu Najwyższego wniosek o przekazanie tej sprawy innemu Sądowi Apelacyjnemu. Obrońca motywował swój wniosek tym, że około procesu mordercy śp. ks. Streicha wytworzyła się na terenie miejscowym atmosfera, która mogłaby mieć wpływ na bezstronną ocenę materiału dowodowego w procesie.

Sąd Najwyższy w końcu ub. tygodnia rozpatrzył wniosek ten na posiedzeniu niejawnym i uznając, że nie ma powodów do podzielenia stanowiska obrońcy, wniosek ten odrzucił.

Wobec tego proces odwoławczy przeciwko osk. Wawrzyńcowi Nowakowi odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Termin rozprawy apelacyjnej jeszcze nie został wyznaczony.

Komunikat powstańców.

Salamanka, 6. 5. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że w prowincji Castellon ataki nieprzyjaciela **zostały energicznie odparte.** Pierwsze linie wojsk powstańczych zostały wyrównane przez **zajęcie fermy Alcocebra.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy **„Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.

Repertuar kin:

As: „W blasku słońca".
Słońce: „Król i chórzystka".
Stylowy: „Czarny Orzeł".
Świt: „Diabły wybrzeża".
Mątwy nieczynne.

— **Na rzecz wykończenia rozbudowy lotniska inowrocławskiego** koło LOPP przy Zw. Urz. Miejskich urządza w hotelu Pod Lwem dancing w sobotę o godz. 19. Przy wejściu pobierać się będzie dobrowolne datki. Ze względów oszczędnościowych zaproszeń wysyłać się nie będzie. Na wiosenny wieczorek taneczny zaprasza się całe społeczeństwo inowrocławskie.

— **Autobusem na Targi Poznańskie.** Komunikacja Autobusowa organizuje 8 bm. wycieczkę na Targi Poznańskie. Wyjazd o godz. 7,45, powrót z Poznania o 23,15. Koszty przejazdu w obie strony 6,50 zł.

— **Nabożeństwo majowe** odprawia się codziennie w kościele garnizonowym o godz. 18, w kościele parafii św. Józefa o godz. 19, w kościele Matki Boskiej o 19,30 i u św. Mikołaja o godz. 20.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk wyświetla „Pod dwiema flagami".

— Królem 3-majowym Bractwa Kurkowego został p. Janiszek z Mogilna, I rycerzem Skubiszak ze Stawisk, II rycerzem Włochowiec z Mogilna.

— Święto narodowe obchodzono bardzo uroczyście. W pochodzie udały się organizacje wojskowe, społeczne i cechy do kościoła poklasztornego. Mszę św. odprawił ks. prob. Brodowski. Na rynku odbyła się defilada, którą odebrał p. starosta Zenkteler. Na akademii przemówienie wygłosił p. nart. Nowak, śpiewało tow. śpiewu „Halka". W biegach narodowych na przełaj zwycięstwo odnieśli: na 2000 m — 1. Cz. Wojciechowski - Twierdzyń, 2. B. Wyskwar, 3. Tim z Mogilna; na 4000 m: 1. Cz. Kulibarda - Mogilno, 2. B. Przepierski (Sokół) Mogilno.

ŻNIN. (k) Pod przew. starosty Wuyka odbyło się 20 ubm. zebranie organizacyjne Stow. Rodziny Urzędniczej, które skupiać będzie urzędników państw., samorządowych i ich rodziny. Znaczenie stowarzyszenia omówił p. starosta, natomiast ze statutem zaznajomił zebranych wicestarosta Porzych. W dyskusji głos zabierali pp. L. Andrzejewski, H. Golec, Pawlasowa i inni, po czym postanowiono stowarzyszenie takie zawiązać p. n. „Rodzina Urzędnicza", koło pow. Żnin, z opłatą 50 gr miesięcznie składki od członka. Zarząd na rok bież. ukonstytuował się nast.: pp. Porzychowa prezeska Golec i inż. Domy byli zast., Kurkówna sekr., Cz. Małachowski zast., Broniewski skarbn. Hernetówna zast., komisja rew.: Mosiekowa, Bartusek i Teodorczyk, a St. Zwolenkiewicz — zastępca.

— W święto narodowe 3 Maja rano po raporcie nastąpił wymarsz organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami do kościoła parafialnego na solenne nabożeństwo. Po mszy św. nastąpił wymarsz ulicami miasta, zaś na Rynku odbyła się defilada i wygłoszone zostało przemówienie. Odśpiewaniem wspólnie „Roty" uroczystość zakończono. Domy były rzęsiście flagowane, a okna ozdobione nalepkami.

— Kat. Stow. Kobiet (dawn. Czytelnia dla Kobiet) urządziło w święto narodowe w hotelu p. Smorowskiej wystawę robót ręcznych. Wystawione eksponaty były warte zobaczenia, a przeznaczony czysty zysk na biedne kościoły na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej frekwencję zwiedzających znacznie podniósł.

— Na odbytym walnym zebraniu Och. Straży Pożarnej w Szelejewie (pow. Żnin) w ub. tygodniu wybrano nast. zarząd: pp. St. Wieczorek prezes. J. Świtała zast., R. Substyk sekr., Ignacy Kończal nacz. oddz., A. Berendt zast., J. Marecki skarbnik, kom. rew.: W. Hałas i F. Majchrzak.

— Szalejąca wichura wyrządziła w okolicy poważne szkody i straty. W Gałązewku (pow. Żnin) silny huragan zniszczył stodołę rolnika Wł. Wstawskiego, który poniósł przez to poważne straty.

KRUSZWICA. Niedawno temu stwierdzono pryszczycę w maj. Chełmiczki pod Kruszwicą, a już drugi wypadek zanotowano we wsi Morgi u gospodarza Niemca Meiera, trzeci zaś w Stanominie u robotnika Makowa. W związku z tym zamknięto dojazd do kościoła parafialnego w Chełmcach nad Gopłem.

KORONOWO. (l) Obchód święta 3 Maja odbył się bardzo uroczyście. O godz. 9,45 ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry do kościoła Panny Marii na nabożeństwo. W pochodzie brały udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia z sztandarami. Najliczniej i z własną orkiestrą stanął do pochodu tutejszy Sokół. Mszę św. odprawił ks. kapelan Banach. Po nabożeństwie odbyła się na Rynku defilada, którą odebrał p. burm. Talaśka z mjr. w st. sp. p. Kapelą. Z balkonu ratusza okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel p. Skałecki. O godz. 16,15 odbył się narodowy bieg na przełaj. Start odbył się z Rynku. Przed rozpoczęciem biegu przemówił p. burmistrz Talaśka do biegaczy. Do biegu zgłoszono 71 zawodników. Zakwalifikowano 63. Ukończyło bieg 56, z tego 21 starszych powyżej lat 18 oraz 35 poniżej lat 18. Jako najstarszy biegacz stanął p. Klajbor Szcz., rocznik 1895, członek Sokoła, zaś jako najmłodszy Sandomierski E., rocznik 1924, również członek Sokoła. Bieg na 3.000 m ukończyli: 1) Karnowski Wł., 2) Głowacki Fr. Bieg na 2.000 m ukończyli: 1) Wierzbicki Józef, 2) Klein Wacław.

PAKOŚĆ. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ przetokowy A. Sobczak. Przechodził on przez tory, mimo iż zbliżał się pociąg towarowy. Sobczak, potrącony przez bufory parowozu, stoczył się z nasypu, odnosząc złamanie kilku żeber. W poważnym stanie przewieziono go do szpitala.

CHODZIEŻ. (bf) Dzień 3 maja był w Chodzieży uroczyście obchodzony. Społeczeństwo chodzieskie podejmowało batalion Obr. Nar. Po uroczystej mszy św. odbyła się na rynku defilada kompanii O. N., organizacyj P. W. i społecznych. Rozentuzjazmowana publiczność obsypywała przechodzące szeregi kwiatami, wznosząc nieustanne okrzyki. Po południu odbył się bieg narodowy. Do biegu stanęło 29 zawodników, z czego do mety przybyło 27. W biegu na 2500 m dla młodszych wyniki są następujące: I. Z. Borucki, II J. Z. Mróz, III M. Nowacki. W biegu dla starszych na 5900 m I miejsce zajął Fr. Gust, II J. Łaska, III A. Mielcarek. Zespołowo: I Z. S. 3,4 pkt. karnych, II K. S. „Noteć" 14,8 pkt., III K. S. „Polonia" 16,8 pkt.

WRZEŚNIA. (r) 3 maj obchodzony był we Wrześni niezwykle uroczyście. 2 maja wyruszył pochód sztandarowy pod pomnik poległych pod Sokołowem w 1848 r. powstańców, gdzie złożono wspaniałe wieńce. W dniu 3 maja odbyła się uroczysta msza św., w której brało udział wojsko i stowarzyszenia. Następnie odbyła się defilada wojska i stowarzyszeń. Po defiladzie odbył się bieg narodowy i wyścigi kolarskie. Wieczorem urządzono staraniem sokolstwa wrzesińskiego wieczornicę.

GNIEZNO. (fb) Święto 3 Maja obchodzono tu szczególnie uroczyście. 2 bm. o godz. 20 odbył się capstrzyk. W dniu 3 maja o godzinie 9 odprawiono mszę św. w bazylice. Równocześnie odbywała się msza polowa na dziedzińcu koszar piechoty dla wojska i oddziałów P. W. Po godz. 10,30 odbyła się na ul. Chrobrego defilada, którą odebrał dowódca dyw. p. płk. dypl. Milan-Kamski w tow. starosty pow. p. Kasprzaka i prezydenta miasta p. Maćkowiaka. Imponująca postawa wojska wzbudziła entuzjazm publiczności, która gorąco oklaskiwała defilujące oddziały. Po defiladzie odbyła się w sali kina „Słońce" akademia, na program której złożyły się przemówienie ks. dziekana Zabłockiego, referat p. prof. Błażaka, występy chóru farnego i orkiestry wojskowej. O godz. 16,15 odbył się „Bieg narodowy na przełaj", w którym wzięło udział 125 zawodników. Wręczenia dyplomów zwycięzcom biegu dokonał p. H. Gruszczyński.

KOŚCIERZYNA. Jak się dowiadujemy, kwestia elektryfikacji wiosek położonych bliżej Kościerzyny ma być w krótkim czasie urzeczywistniona. Dzięki usilnym staraniom wójta gminy Kościerzyna-Wieś odbędzie się zebranie sołtysów i właścicieli gruntów poszczególnych miejscowości celem stwierdzenia zapotrzebowania prądu. Wdrożono też już pertraktacje z elektrownią w Rutkach, którąby dostarczała prąd nowozelektryfikowanym wioskom. Przeprowadzenie tego planu zawdzięczyć należy inicjatywie p. wójta Lassa.

— Na ul. Kościuszki wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy p. Szpicy z Kościerzyny na skutek pęknięcia opony wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. Kilka osób, które znajdowały się w samochodzie i szofer odnieśli szereg ran i potłuczeń. Rannych przewieziono do miejscowych lekarzy, a niej. Szarmachową z Starej Kiszewy w ciężkim stanie umieszczono w szpitalu powiatowym.

PANIGRÓDZ. (a) Walne zebranie Kółka Rolniczego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. M. Hanyżewskiego. Po sprawozdaniach odczytano komunikaty W. T. K. R. Referat wygłosił p. Hanyżewski. Nowy zarząd wybrano w dotychczasowym składzie. Po wyborze komisji rew., zastępców i 4 delegatów na walne zebranie, uchwalono rezolucję w sprawach podatkowych.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

— **Nocny dyżur** pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Ułani księcia Józefa".
Gryf: „Muzyka dla ciebie".
Orzeł: „Siting Bull".

— **Fatalna przejażdżka kajakiem.** Korzystając z otwarcia sezonu 2 młodzieńcy wybrali się kajakiem na przejażdżkę po Wiśle. W pewnej chwili kajak wywrócił się. W pobliżu znajdująca się łódź rybacka pośpieszyła młodzieńcom z pomocą i wydobyła ich z zimnej kąpieli. Kajak zdołano również uratować.

— **Krwawa bójka na „Maderze".** Z nieustalonych na razie powodów powstała na terenie „Madery" bójka na noże pomiędzy Wucowem a niej. Piotrowskim (ul. Konarskiego), który zadał przeciwnikowi szereg ran na głowie i twarzy. Pomoc i opiekę znalazł Wucow w szpitalu, gdzie go zatrzymano celem dalszego leczenia.

— **Na „dar wielkanocny" dla dzieci bezrobotnych** złożyło społeczeństwo miasta Grudziądza 2.340, 26 zł. Komitet obdarzył 1965 rodzin według poszczególnych norm. Ogólny koszt akcji święconego wynosił 8.230 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa komitet serdeczne podziękowanie.

— **Otwarcie sezonu wioślarskiego GTW „Wisła"** odbędzie się 8 bm. Po nabożeństwie o godz. 10 w kościele OO. Jezuitów odbędzie się na przystani uroczyste podniesienie bandery, a następnie defilada łodzi. O godz. 17 odbędzie się na przystani dancing towarzyski.

— **W zdrowym ciele — zdrowy duch.** Zakończeniem uroczystości 3-majowych była akademia sportowa, zorganizowana w porozumieniu z miejskim komitetem wf i pw przez okręg III Sokoła. Piękne przemówienie wygłosił prezes okr. III Sokoła p. Kunz sen., po czym nastąpiły występy sportowe grudziądzkich sokolic i sokołów przy współudziale mistrza Polski Kosmana z Warszawy. Akademię zakończono odegraniem hymnu narodowego.

— **Z działalności Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.** W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się walne zebranie lokalnego koła Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej pod przew. prezesa koła p. prezydenta Włodka. Z odczytanych sprawozdań wynika, że praca ograniczała się dotąd wyłącznie do werbowania członków i zbierania funduszów. Obecnie dzięki staraniom prezesa p. prez. Włodka otrzymało koło prawo swobodnego dysponowania 50% wpływów, wobec czego przystąpiło ono do bezpośredniej pomocy młodzieży akademickiej. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd z p. prezydentem Włodkiem na czele.

Pierwsza wystawa prac terminatorów w Mogilnie.

Mogilno. (mk) Z inicjatywy szkoły dokształcającej zawodowej odbyła się w czasie od 1—3 bm. wystawa terminatorów pod protektoratem starosty Zenktelera. W intencji miejsc. rzemiosła mszę św. odprawił ks. Knast w kościele poklasztornym.

O godz. 10 wobec licznie zgromadzonego społeczeństwa w szkole powszechnej przy rynku otwarcia wystawy dokonał p. starosta Zenkteler. Wystawa zgromadziła około 300 eksponatów z wszystkich dziedzin rzemiosła i cieszyła się liczną frekwencją zwiedzających.

Zamknięcie wystawy w obecności przedstawicieli cechów nastąpiło 3 bm. Przemawiał p. kier. Grylewicz, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do jej urządzenia. Po przemówieniu prezesa p. Biegemeiera i przedstawiciela cechów p. Wojciechowskiego ogłoszono ocenę komisji szacunkowej.

WĄBRZEŹNO. (sm) Śmiertelnemu wypadkowi wskutek najechania kolejką uległ robotnik 65-letni Jan Chełmoniak, zatrudniony u p. Mederskiego. Ś. p. Chełmoniak jechał powózką na główny dworzec. W tym samym kierunku jechała kolejka, która w pewnej chwili dała sygnał, wskutek czego koń spłoszył się i wpadł wprost pod kolejkę. Chełmoniak odniósł cały szereg ran oraz b. ciężkich ogólnych obrażeń, na skutek których po przewiezieniu do szpitala w Wąbrzeźnie zmarł. Kto ponosi winę, ustali śledztwo.

— W świetlicy Domu Społecznego odbyło się przy udziale p. starosty Kalksteina, komendanta P. W. i W. F. p. por. Kołodzieja, prezesów organizacyj i wielu innych pożegnanie komendanta obwodu P. W. p. mjr. Rachwała, który opuszcza Wąbrzeźno.

CZERSK. (ał) Święto 3 maja obchodzono w Czersku uroczyście. O godz. 9,45 odbyła się zbiórka baonu O. N., organizacyj i towarzystw na rynku. Po przeglądzie oddziały odmaszerowały do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Sprengel. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał d-a kpt. Szczepański oraz burmistrz p. Prabucki. Bardzo okazale przedstawiała się postawa żołnierzy O. N. Natychmiast po defiladzie odbyła się w kaplicy parafialnej akademia T. C. L., którą zagaił p. Małkowski. Referat wygłosił rotm. Kliński. Urozmaiceniem programu były śpiewy i deklamacje. O godz. 13,15 wydano w ogrodzie p. Brzezińskiego obiad dla żołnierzy baonu O. N. oraz zaproszonych gości. O godz. 16 nastąpił start do biegu na przełaj. Wyniki były następujące: W biegu starszych od 19 do 34 lat — I miejsce zdobył F. Lewiński z Wiela (otrzymał srebrny zegarek i dyplom), II Reszczyński z Czerska otrzymał ozdobny kałamarz i dyplom, III Maiss z Czerska otrzymał dyplom. W biegu dla juniorów od 16 do 18 lat — I miejsce zdobył St. Szulc (otrzymał zegarek i dyplom), II miejsce Szmagliński (otrzymał papierośnicę i dyplom).

WEJHEROWO. (p) W ub. tygodniu w więzieniu tut. nastąpiło uroczyste poświęcenie ołtarza Matki Boskiej w kaplicy. Szlachetnym ofiarodawcą ołtarza był p. dr Majerowski, lekarz więzienny. W czasie uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. prałata Roszczynialskiego, odśpiewał chór więzienny szereg pieśni. Nacz. więz. nadkom. Olech zaapelował do więźniów, by uroczystość ta była bodźcem, podtrzymującym ducha katolickiego. Na uroczystości tej byli obecni insp. Paszkiewicz, prokurator S. O. dr Kozłowski, wiceprezes S. O. Karczewski, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych.

WŁOCŁAWEK. (h) Miasto nasze uroczyście uczciło rocznicę Konstytucji 3 Maja. W dniu 2 maja odbył się capstrzyk, który przeszedł ulicami miasta do pomnika Marsz. Piłsudskiego. W dniu 3 maja uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w bazylice katedralnej z udziałem władz cywilnych i wojskowych, delegacyj organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed gmachem starostwa, którą odebrał kom. garnizonu przy współudziale biskupa Radońskiego, starosty Gajzlera i prezydenta Mystkowskiego. Po południu odbył się w parku Sienkiewicza bieg narodowy na przełaj, wieczorem akademia, na program której złożyły się przemówienie prof. Foppa, koncert orkiestry wojskowej, występy chóru „Lutnia", tańce narodowe i deklamacje.

CHOJNICE. (s) Od kilku lat krąg starszoharcerski w Chojnicach utrzymuje stały kontakt z Polakami zza kordonu. 30. 4. br. wycieczka Polonii zagranicznej w liczbie 20 osób przyjechała do Chojnic. Na granicy polsko-niemieckiej przywitali wycieczkę w imieniu kręgu kier. prof. Dziarnowski i p. Zaparucha, a z ramienia Polsk. Zw. Zach. p. mgr Jankowski z Warszawy. W czasie śniadania w hotelu Urbana przywitał rodaków p. burmistrz Sieracki przy udziale przedstawicieli władz. Przedstawiciel Polsk. Zw. w Niemczech p. Błana dziękował wszystkim za serdeczne przyjęcie, po czym nastąpił odjazd do Poznania na Targi Poznańskie.

— 30. 4. rb. zakończył tegoroczną działalność Uniwersytet Powszechny, którego wykłady odbywały się w państw. gimn. męskim. Uniwersytet, prowadzony pod kier. prof. Hoffmanna przy udziale miejscowego nauczycielstwa, miał 120 słuchaczy.

— 1 bm. mimo drobnego deszczu odbył się doroczny bieg na przełaj na dystansie 3 km o puchar przechodni p. mec. Krzyżańskiego. Na starcie stanęło 18 biegaczy z gniazd sokolich Chojnic, Czerska, Brus, Łęga i Rytla. Na metę jako pierwszy wpadł z czasem 14 min. 94 sek Reszczyński z Czerska, trzykrotny kolejny zwycięzca, zdobywając puchar na stałe, 2. Szramka z Łęga, 3. Szuca z Brus, 4. Czarkowski z Chojnic, 5. Kroplewski z Rytla. Stosunkowo długi czas jest wytłumaczony ciężkimi warunkami terenowymi i atmosferycznymi.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 6 maja 1938 roku.

Dyżur w nocy mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34. tel. 51-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska w Orłowie Morskim ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—::—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Na krawędzi życia“ i „Zamaskowany jeździec“.
Bodega: „Rycerze stepu“.
Morskie Oko: „Mocni ludzie“.
Miraż-Orłowo: „Kochaj tylko mnie“.
Lido: „Kurier carski“.
Lily-Chylonia: „Concertyna“.
Polonia: „Wrzos“.
Zorza: „Jego Ekselencja subiekt“.

— W okresie od 15 maja do 1 czerwca br. trwać będzie w sali Związku Artystów Plastyków w Gdyni wystawa prac znakomitego portrecisty i pejsażysty, artysty śląskiego, **p. Czesława Kuryatto**

— Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni odbył doroczne walne zebranie. Związek posiada 5 sekcyj branżowych oraz grupuje 73 zakłady przemysłowe. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. radcę **B. Nowackiego.** Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku w r. 1937 wygłosił prezes Związku p. Inż. **Krzyżanowski.**

Prezesem Związku na rok 1938 wybrano ponownie p. inż. **K. Krzyżanowskiego,** a na członków zarządu pp. inż. **F. Skąpskiego, J. Skarzyńskiego,** inż. **P. Mielczarskiego, A. Korzeniowskiego, B. Nowackiego,** dyr. **A. Badiana,** inż. **W. Schustera,** inż. **T. Ciszewskiego,** inż. **Grabowskiego, W. Krenskiego, W. Feldajkę i inż. E. Sołtykiewicza.** Do komisji rewizyjnej weszli pp. **W. Dullek, B. Dulny i J. Klujew.** Do sądu polubownego wybrano na przewodniczącego p. inż. **F. Skąpskiego,** na członków pp. inż. **J. Śmidowicza i A. Badiana,** a na zastępców pp. inż. **Strokowskiego i W. Dulleka.**

— Opera i operetka poznańska wystawi **w sobotę i niedzielę, dnia 7 i 8 maja 1938 r.** w sali **KPW.** o godz. 20,15 przepiękną operetkę Straussa pt. **„Czar walca“.** Fascynujące melodie tejże operetki wprowadzają od razu miły nastrój na widowni, a artyści występujący, to znane i cenione nazwiska wśród stałych bywalców „Operetki Poznańskiej“. Wystarczy wymienić tylko Leską, Czerwińskiego i Cichockiego. Jako nowe siły doangażowane do zespołu przedstawiają się: M. Gawrońska, C. Romińska i M. Popławski. Bilety w cenie od 0,75 do 3,30 zł wcześniej nabyć można w **Owocarni Polskiej, Św. Jańska 53, tel. 22-95.** Po południu o godz. 16 w sobotę specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci przepięknej bajki muzycznej pt. **Podróż Patachona i Pata dookoła świata.** Bilety w cenie od 0,25 zł. **Uwaga:** W niedzielę o godzinie 16 (4-ej) po poł. odbędzie się dodatkowe przedstawienie popularne tej operetki.

— W kom. III w Orłowie znajduje się jeden zegarek męski srebrny z pozłacanymi brzegami marki „Tissot“, zajęty w miejscu podejrzanym i uzasadniającym podejrzenie, że pochodzi on z kradzieży. Prawy właściciel może zgłosić się w Kom. III celem rozpoznania i odebrania zegarka.

— Zjazd inżynierów portowych i fachowców morskich państw bałtyckich i skandynawskich. Dnia 3 maja rozpoczął się w Gdyni zjazd inżynierów i fachowców morskich państw skandynawskich i bałtyckich, w którym wzięli udział oprócz licznej grupy polskich uczestników z p. dyrektorem Departamentu Morskiego, Min. Przem. i Handlu, z p. I. Możdżeńskim na czele, również przedstawiciele Danii, Estonii, Łotwy i Szwecji. W pierwszym dniu pobytu w Gdyni uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach święta narodowego, a po południu zwiedzili szczegółowo port gdański, wieczorem, po powrocie do Gdyni, podejmowani byli przez Radę Interesantów Portu obiadem w salach Domu Zdrojowego. W drugim dniu członkowie zjazdu udali się specjalnym pociągiem na uroczyste poświęcenie i otwarcie portu „Władysławowo“. Po powrocie do Gdyni spożyto śniadanie w dworcu morskim, wydane przez Ministra Przemysłu i Handlu p. **A. Romana,** a następnie zwiedzono szczegółowo port gdyński i jego urządzenia. Podczas zwiedzania portu wszelkich wyjaśnień udzielał dyrektor Urzędu Morskiego, p inż. **St. Łęgowski.** W trzecim dniu, tj. 5 bm. uczesnicy zjazdu zebrali się w auli Państwowej Szkoły Morskiej, gdzie zjazd zaszczycili swoją obecnością pp. Minister Przem. i Handlu **A. Roman,** poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Królestwa Szwecji **John Legerberg,** wiceminister Przem. i Handlu **M. Sokołowski.** Po wygłoszeniu szeregu referatów i dyskusji — zamknięcie zjazdu i obiad u Komisarza Rządu mgr. **Sokoła.**

Żerowisko na mogile.

Niedawno podaliśmy tragiczną wiadomość o samobójstwie popełnionym za granicą przez jednego z młodych, niezmiernie cenionych i lubianych oficerów marynarki handlowej. Bezbrzeżnie smutne okoliczności dramatu **ściśle osobistego** tragicznie zmarłego oficera były przedmiotem wielu kawiarnianych plotek i smakowitych sensacyjnych dociekań. Wszyscy wszystko wiedzieli, a czego nie wiedzieli, dopowiedzieli sobie i dośpiewali. **W jakim więc celu** trafiła pośmiertna, znana wszystkim opowieść na łamy prasy lokalnej? Zmarły nie może już dziś tego zabronić. Wiadomo: verbe volant, scripta manent. Może ktoś kiedyś ofiaruje **małemu synkowi samobójcy,** gdy już dorośnie i zrozumie, wycinki z gazet. Nowy dramat dla sierotki, który dziś nie ma już nikogo prócz matki!

Zaprawdę w Gdyni jest chyba dość materiału dla sensacyjnych artykułów i notatek, bez grzebania w mogiłach, których żałobne tajemnice uszanować najlepiej — **milczeniem.**

Tajemnica czeku
dla damy w samochodzie.

Przed kilku dniami dokonano w nadzwyczaj tajemniczy sposób finansowej transakcji w jednym z banków Gdyni. Oto do biura posłańców przybyła samochodem jakaś dama i poprosiła o wypełnienie czeku podpisanego in blanco, gdyż nie włada językiem polskim. Następnie posłaniec na rozkaz damy przyniósł jej z banku pieniądze w kwocie 3.100 zł, po czym samochód dał gazu i dama odjechała w nieznanym kierunku. Czek był skradziony w firmie Neiffel. W związku z tym aresztowano pracownika tej firmy Kühla, którego z braku dowodów zwolniono. Kühl dotknięty do żywego, zaskarżył właściciela firmy Neiffel o zniesławienie.

Wolna Trybuna.

Piszą nam z miasta:

„Przed kilkunastu dniami prasa gdyńska ogłosiła komunikat o wyznaczeniu przez Komisariat Rządu 4 komisyj sanitarno-estetycznych, które otrzymały dość wielki zakres dla swej działalności. O ile zakres ten byłby rzeczywiście wykonywany, te komisje przynieść mogłyby Gdyni wielki pożytek. Niestety zbliża się już połowa maja, nadchodzi sezon letniskowy, a tymczasem o działalności tych komisyj nic nie słychać, ani nie widać jakichkolwiek skutków tego nadzoru sanitarno-estetycznego.

Nie wiadomo też, kto i jaką będzie miał egzekutywę dla wykonania ewtl. zaleceń tych komisyj, jak również nie wiadomo, kto ma prawo do inicjatywy rozpoczęcia i stałego, planowego kontynuowania prac tych komisyj, gdyż wyznaczono tylko członków komisji, a nie zadecydowano o przewodnictwie w poszczególnych komisjach.

Kto zatem ponosi odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie tych tak pożytecznych komisyj, n. t. o ile będą istotnie działać, to jest o ile rozporządzenie to nie pozostanie tylko papierową manifestacją dobrej woli“.

— Odznaczeni brązowym krzyżem zasługi zostali: Antoni Patzer w Gdyni i Bernard Trybowski w Mszowie, obaj za zasługi na polu pracy zawodowej. Paweł Disarz w Gdańsku, Juliusz Gawryś w Gdańsku i Józef Ramian w Gdańsku — za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej.

— 1000 złotych grzywny zapłaci kapitan s. s. „Puck“ za nieumyślne spowodowanie katastrofy, w której w dn. 2 listopada 1937 zatopiony został s. s. „Transport“.

— Trzej bracia Miotkowie, oskarżeni o zabójstwo marynarza w Rumii-Zagórzu stanęli powtórnie przed sądem w dn. 4 bm. Rozprawa została odroczona w celu powołania nowych świadków.

— Dziś. w piątek, dnia 6 maja br. o godz. 19,30 zostanie wygłoszony w sali Domu KPW odczyt znakomitego powszechnie znanego prelegenta i publicysty ks. Wł. Lesnobrodzkiego (byłego generała gwardii rosyjskiej). Odczyt nosi tytuł „Od munduru huzarskiego do sutanny kapłańskiej poprzez krainę łez, krwi i cierpień“.

— Robotnicy f-my „USCO“ w Gdyni wpłacili hojną ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej — **zł 692.51.**

Uroczystość rycerzy św. Floriana.

W Lubiczu zakończony został 10 dniowy kurs wyszkoleniowy strażacki, w którym brało udział 38 strażaków.

Na uroczyste zakończenie kursu przybył p. star. Bruniewski w asyście prezesa oddziału pow. p. Rutkowskiego i p. wójta Smiesznego z Lublicza. Raport złożył instr. pow. p. Zaborowski, po czym rozpoczęto ćwiczenia pokazowe. Szczególnie miłe wrażenie na licznie zebranej publiczności wywarły ćwiczenia zmotoryzowanej straży pożarnej z Podgórza pod kierownictwem Wł. Kobęzy. Bezpośrednio po ćwiczeniach w szkole powszechnej odbyły się dalsze uroczystości związane z zakończeniem kursu. P. starosta Bruniewski w przemówieniu swoim zobrazował pracę braci strażackiej dla społeczeństwa i państwa, — po czym dokonał wręczenia świadectw pierwszego i drugiego stopnia wyszkoleniowego kursistom. W uroczystościach brały udział ochotnicze straże pożarne z Podgórza, Grębocina, Lubicza i Lubicz-Młyn.

Wspaniały wynik działalności
Rodziny Wojskowej w Toruniu.

Toruń, 6. 5. W obecności przedstawiciela wojskowości p. płk. Bułtucia i delegatki zarządu naczelnego p. Maszadro z Warszawy odbyło się roczne walne zebranie Rodziny Wojskowej tut. koła. Zebraniu przewodniczyła p. Chłusewiczowa. Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do odczytania sprawozdań z prac ustępującego zarządu, z których wynika, że praca w kole rozwija się pomyślnie.

Oprócz pracy związanej z akcją pomocy zimowej Rodzina Wojskowa prowadzi stale ochronkę, w której przeszło 30 dzieci najuboższych rodzin otrzymuje posiłki oraz spędza czas na zajęciach przedszkolnych. Koło prowadzi również świetlicę dla bezrobotnej młodzieży.

Szczególną opieką otacza się dzieci b. wojskowych. Jeżeli chodzi o P. W. kobiet to w roku ub. przeprowadzono ogólny kurs informacyjny, na który zgłosiło się przeszło 200 żon wojskowych. W maju zostanie ukończony kurs strzelecki, który wchodzi w zakres prac za rok sprawozdawczy. Sekcja opieki nad dzieckiem prowadzi przedszkole, do którego uczęszcza 18 dzieci cywilnych i 30 dzieci wojskowych.

Po dyskusji przemawiał imieniem nieobecnego w Toruniu gen. Tokarzewskiego płk. Bołtuć, składając życzenia dalszej owocnej pracy, podkreślając znaczenie zjednoczenia się i zorganizowania rodzin wojskowych. Po przerwie uchwalono budżet oraz przystąpiono do wyborów uzupełniających. Ponieważ dotychczasowa przewodnicząca koła p. Bołtuciowa została powołana na przewodniczącą koła okręgowej „RW“ na przewodniczącą koła wybrano więc p. Chłusewiczową. Równocześnie wybrano sąd honorowy, którego przewodniczącą została wybrana p. Bortnowska.

Z kolei zabrała głos delegatka zarz. nacz. p. Maszadro, odczytując przemówienie przew. wydz. ogólno-org. p. Walewskiej, nawołując do pracy i gotowości żon na wypadek wojny. W wolnych wnioskach poruszono sprawy czysto organizacyjne.

—::—

— Zakończenie kursu cukierniczego. Dn. 6 bm. o godz. 19 w lokalu „Pomorzanka“ w Toruniu odbędzie się zakończenie kursu cukierniczego, połączone z wystawą.

— Związki sfederowane pow. Federacji PZOO Toruń. W związku z walnym zjazdem delegatów ofic. rez. 8 bm. wzywa się zarządy i członków wszystkich sfederowanych organizacyj do licznego udziału w nabożeństwie w kościele garnizonowym o godz. 9 i pochodzie do Domu Społecznego. Zbiórka pocztów sztandarowych i członków umundurowanych o godz. 8 przed halą PW (koło starostwa i dyrekcji kolejowej), nieumundurowanych przed kościołem garnizonowym.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 6 maja 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka” — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ucieczka ku szczęściu“.
As: „Trójka hultajska“.
Mars: „Ich sto i ona jedna“.
Świt: „Wesoły włóczęga“.

— Cztery popularne przedstawienia „Miłość już nie w modzie“. W piątek, sobotę i niedzielę, o godz. 20 oraz w niedzielę o godz. 16 odbędą się przedstawienia komedii wiedeńskiej Sterk'a pt. „Miłość już nie w modzie“. w której prawdziwy triumf święcą pp. Wacław i Eleonora Ściborowie oraz p. Andrzej Kuryłło. Ceny miejsc od 25 gr do 2.10 zł. Bilety wcześniej do nabycia w drogerii „Foto-Szady“, Rynek Staromiejski nr 33, tel. 1025.

— Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej: W piątek, 6 bm. o godz. 20, w sobotę, 7 bm. o godz. 20, w niedzielę, 8 bm. o godz. 16 i 20 Toruń: „Miłość już nie w modzie“.

— Nawet w sądzie kradną. Władysław Ambroszkiewicz, zam. w Wywyślinie pow. linowskiego zgłosił o kradzieży roweru z gmachu sądu grodzkiego w Toruniu, wartości 125 zł. B. Szpręglewski z Papowa Toruńskiego został poszkodowany o świnię wartości 80 zł, którą zabrali mu nieznani sprawcy. Trzecim poszkodowanym jest Fr. Botke, zam. w Rzęczkowie, pow. toruńskiego, który zgłosił o kradzieży 50 kg mięsa, wartości 70 zł.

— Zjazd szoferów i ślusarzy. Dnia 8-go bm. odbędzie się w Toruniu ogólnopolski zjazd szoferów i ślusarzy. Celem zjazdu jest utworzenie ogólnopolskiej organizacji, która będzie dbać o interesy ślusarzy i kierowców samochodowych. Program zjazdu przewiduje: poświęcenie pojazdów mechanicznych z balkonu ratusza, przemówienie prezesa Izby Rzemieślniczej, akademię i obrady delegatów we Dworze Artusa.

— Zarząd Aeroklubu Pomorskiego zwołuje na 15 bm. o godz. 11-ej w sali konferencyjnej nr 99 Domu Społecznego w Toruniu nadzwyczajne walne zebranie członków. Uchwały walnego zgromadzenia będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków uprawnionych do głosowania.

Wystawa dzieł Ruszczyca w Toruniu spełniła swoje zadanie.

Toruń, 2. 5. Pod przewodnictwem p. prezydenta Raszeji odbyło się w ratuszu toruńskim zebranie sprawozdawczo-likwidacyjne komitetu wystawy dzieł malarskich Ferdynanda Ruszczyca w Toruniu. Wystawa ta, będąca jedną z największych w ostatnich czasach kulturalno-artystycznych imprez w Toruniu, urządzona została w salach Muzeum Miejskiego od dnia 20 2. do 20. 3. br. Eksponowano 125 prac, obrazujących całokształt twórczości malarskiej Ruszczyca. Sprawozdanie z działalności komisji organizcyjnej komitetu złożył p. dr Kusztelski, komisji programowej konserwator p. Czyczewski, komisji finansowej p. dyr. Szeliga. Wystawę zwiedziło 5.917 osób, w tym wiele wycieczek wojskowych i szkolnych. Liczba ta stanowi swego rodzaju rekord w Toruniu i jest najlepszym dowodem zainteresowań społeczeństwa toruńskiego wielkimi przejawami współczesnej sztuki polskiej. Takiej liczby zwiedzających nie było nigdy na wystawach sztuki w Toruniu. Dowodzi to również o dobrze prowadzonej propagandzie oraz daje nadzieję, że należycie w przyszłości zorganizowane i zareklamowane wystawy sztuki współczesnej będą się w Toruniu cieszyły niemniejszym powodzeniem.

W zakresie propagandy wyrażono uznanie zą żywe poparcie wystawy Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia oraz prasie toruńskiej, doskonale doceniającej potrzebę podnoszenia kultury artystycznej. Wystawa Ruszczyca dała czystego dochodu 722 zł. Jest to również rekordowy dochód, którego nie osiągnięto dotychczas na żadnej wystawie artystycznej w Toruniu.

Wystawa cieszyła się wydatnym poparciem władz. Subwencji udzielił p. wojewoda pomorski i starosta krajowy, kosztem zaś miasta odnowiony został całkowicie lokal muzealny przeznaczony na pomieszczenie wystawy. Po dłuższej dyskusji komitet postanowił przeznaczy dochód z wystawy na zakup dla muzeum miejskiego zabytkowego dzieła sztuki związanego z historią Torunia, aby w ten sposób zostawić trwałą pamiątkę wystawy Ruszczyca.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 maja 1938 roku.

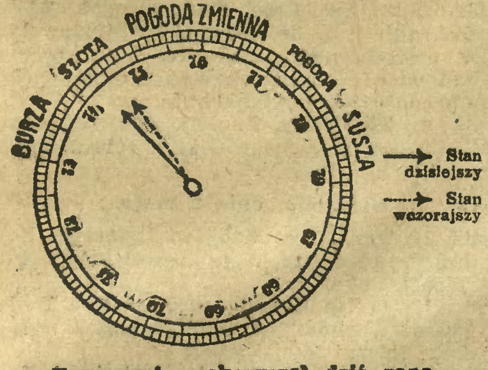
KALENDARZYK

Dziś: Jana w Oleju.
Jutro: Benedykta p. w.
Wschód słońca o godzinie 4,20.
Zachód słońca o godzinie 19,35.

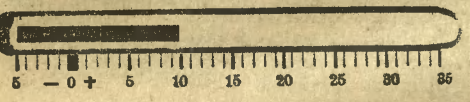
Stan pogody.

DALSZE OCIEPLENIE SIĘ.

Nad Polską znajduje się jeszcze chłodne powietrze pochodzenia polarnego. Będzie ono jednak stopniowo wypierane przez masy ciepłego i suchego powietrza, które napływa do Europy środkowej z Atlantyku przez południową Skandynawię, powodując spadek ciśnienia barometrycznego. W związku z tym dzisiaj nastąpiła zmiana kierunku wiatrów na zachodnie oraz ocieplenie. Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej niemal Polsce utrzymywała się pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym z przelotnymi opadami w górach i na podgórzu. Dziś rano w Bydgoszczy nieco cieplej przy zachmurzonym niebie. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych. Po chłodnej nocy, dniem temperatura nieco powyżej 15 stopni. Wiatry zmienne, jednak z przewagą kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—8 maja br.:

1) Apteka Centralna, ulica Gdańska, telefon 3394.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, telefon 3141.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

— **Muzeum Miejskie** przy Rynku marsz. Piłsudskiego otwarte codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa grafiki myśliwskiej.

— **Muzeum Miejskie - Bielawki,** ul. B. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 10 do 17, w niedziele i święta od 11 do 17. Obecnie wystawy: obrazów Ferdynanda Ruszczyca oraz „Wystawa darów": obrazy L. Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek odbędzie się w Teatrze Miejskim **II KONCERT SYMFONICZNY.** Udział biorą: p. **Wanda Wermińska** (sopran) oraz Orkiestra Symfoniczna R.A.K.'a. Dyryguje Alfons Rösler.

W sobotę i niedzielę wieczorem daną będzie wesoła komedia muzyczna z muzyką Weissa **„PST... JANIE..."!** Dowcip słowny i sytuacyjny tej arcywesołej, uśmiechniętej komedii rywalizuje z urokiem piosenki, łączącej się w harmonijną a pogodną całość. Zasłużone oklaski zbierają pp.: Arczyńska, Brochocka, Butrym, Drewicz, Dytrych, Kierczyński, Rewkowski, Tatrzański (reżyser) i Winczewski.

W niedzielę, dnia 8 bm. na przedstawieniu popołudniowym o godz. 16 ukaże się po raz ostatni po cenach zniżonych **„TRZECIA MŁODOŚĆ"**, doskonała komedia M. Fijałkowskiego. Artyści dają prawdziwy koncert gry aktorskiej, to też publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale. Pozostałe bilety w kasie teatru.

W pełnych próbach komedia muzyczna Miklós'a Laszlo pt. **„PERFUMERIA".** Reżyseruje K. Korecki.

— **Osobiste.** Znany i poważany komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy p. inż. Eugeniusz Karpiński został podczas tegorocznych uroczystości 3-majowych w Toruniu udekorowany złotym krzyżem zasługi przez wojewodę pomorskiego p. min. Raczkiewicza. Odznaczenie otrzymał p. inż. Karpiński za wybitne zasługi na polu pracy zawodowej. Gratulujemy!

— **Poświęcenie nowej ochronki katolickiej.** W poniedziałek, dnia 9 maja o godzinie 11 przed poł. odbędzie się poświęcenie nowej ochronki pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy ulicy Rycerskiej 15. Ochronkę urządził bydgoski okręg „Caritas"

Bieg „Dziennika Bydgoskiego"

będzie wydarzeniem sportowym na wielką miarę.

Tegoroczny **bieg „Dziennika Bydgoskiego"** odbędzie się **dnia 26 maja,** to jest w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Doskonałe ramy tego biegu stanowić będą **zawody lekkoatletyczne pań i panów Warszawa — Pomorze.** Na stadionie zmierzą swe siły renomowani lekkoatleci Warszawy z ambitnymi zawodnikami Pomorza, a warszawianki będą usiłowały pokonać przodujące w lekkiej atletyce kobiecej Pomorzanki.

Bieg główny „Dziennika Bydgoskiego", który odbędzie się na dystansie **3000 m,** zgromadzi na starcie doborową stawkę czołowych biegaczy polskich, dzięki czemu stanowić będzie wydarzenie sportowe na miarę ogólnopolską. Stawce rutynowanych zawodników przeciwstawią się długodystansowcy pomorscy i bydgoscy nie bez szans, znaną bowiem jest rzeczą, że ambicja i silna wola pokonania lepszego więcej nieraz zdziałają, niż do najwyższej miary doprowadzona technika. Te czynniki stwarzają tak zwane „niespodzianki", o które najłatwiej właśnie w biegach na przełaj. To też wynik tego biegu pozostaje pod znakiem zapytania aż do chwili przerwania taśmy na mecie, a wszelkie przewidywania łatwo wziąć mogą w łeb.

Poza biegiem głównym odbędzie się **bieg dla juniorów** (zawodników do 18 lat) na dystansie 1500 m.

Dla zwycięskich zawodników obu biegów wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" przygotowało **szereg pięknych i cennych nagród,** dla wszystkich uczestników biegów **poświadczenia pamiątkowe.** Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymają **nagrody przechodnie.** Nagrodę przechodnią biegu głównego zdobył w ubiegłych dwóch latach Noji, „Syrena" — Warszawa.

Kluby, które wykażą największą ilość zawodników kończących bieg, otrzymają nagrody honorowe.

Zgłoszenia do biegów, z zaznaczeniem do którego z nich zgłasza się zawodnik, należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" (dział sportowy), **Bydgoszcz, ul. Poznańska nr 12,** lub

Zarząd Pom. O.Z.L.A., Bydgoszcz, Nowy Rynek 4.

Cech Stolarzy w Bydgoszczy

pod nowym zarządem.

W ub. tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków tutejszego Cechu Stolarzy pod przewodnictwem **nowego cechmistrza p. Jana Świątka.** Protokolantem był nowy sekretarz p. **B. Kamiński.** Jako skarbnik przedstawił się zebranym p. **Jan Świetlik.** Przy stole prezydialnym również po raz pierwszy zasiadł **podstarszy p. Pałczyński.**

Protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto z zgłoszonymi poprawkami, uznając tym samym, że uchybień żadnych nie było i że wybór zarządu dokonany został ściśle według przepisów statutu.

Przed rozpoczęciem obrad panów mistrzów samodzielnych, starszy cechu wręczył **nagrody czterem najzdolniejszym terminatorom,** których prace wyróżnia komisja sędziowska na wystawie w Szkole Dokształcającej. Pierwszą nagrodę otrzymał uczeń Ertmann (mistrza Klorka), drugą — Rochmann (starszego cechu Świątka), trzecią — młody Świątek, czwartą — Redziński (mistrza Piotrowskiego).

Do cechu stolarzy przyjęto trzech nowych mistrzów: pp. Pawła Smeję i W. Jankowskiego z Bydgoszczy oraz Teodora Szumskiego ze Solca Kujawskiego.

Nadzwyczajne walne zebranie powzięło jednomyślnie uchwałę nabycia jednego udziału spółdzielni **„Dom Rzemieślniczy w Bydgoszczy"** i wstawiło potrzebną kwotę do budżetu dodatkowego.

Jako biegłych w sprawach podatkowych zaproponowano urzędom skarbowym pp. seniorów Błaszczyka i Siudowskiego, Pałczyńskiego, Świetlika, Wójcika i Wybrańskiego.

Pod koniec zebrania omawiano projektowane wycieczki na Targi Meblowe w Nowem i na międzynarodową wystawę rzemiosła w Berlinie.

Przybyły na zebranie delegat Czerwonego Krzyża p. dr. Siemiątkowski przeprowadził skuteczną akcję werbunkową na rzecz tej humanitarnej instytucji, wyjaśniając treściwie jej cele i zadania.

Z życia korporacji koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich.

Dnia 30 kwietnia odbyło się w Bydgoszczy roczne walne zebranie korporacji **przemysłowców kominiarskich.**

Zebranie zagaił p. Magdański. Przyjęto uroczyście do korporacji 9 nowych członków i to p. p.: Wilkosza z Szubina, Glińskiego, Walorczyka i Veitha z Bydgoszczy, Wachowskiego i Weynerowskiego z Inowrocławia, Plewkę z Sipiorów, Staszaka z Rynarzewa i Jóźwiaka ze Sadek. Po złożeniu sprawozdań z działalności Zarządu za rok 1937 przez pp. Magdańskiego jako starszego, Czibę jako sekretarza oraz Chybickiego jako skarbnika i po ożywionej dyskusji, na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania. Wskutek przewidzianego ustąpienia starszego, dwóch podstarszych i trzech członków zarządu — skład zarządu uzupełniono. **Starszym korporacji wybrano jednomyślnie p. Chybickiego,** przy czym zast. jego został nadal I. podstarszy **p. Szubert z Inowrocławia.** Na drugich podstar. wybrano pp. **Dropiewskiego z Bydgoszczy oraz Wilkosza z Szubina.** Poza tym weszli do zarządu pp. **Pluciński z Inowrocławia, Jagodziński i Gliński z Bydgoszczy oraz p. Magdański z Bydgoszczy** jako zastępca. Komisję rewizyjną stanowią pp.: **Leszczok z Wyrzyska, Marciniak z Koronowa i Veith z Bydgoszczy.** Szczegółowo omawiano sprawy organizacyjne i zawodowe, m. in. nową taryfę kominiarską oraz podział na okręgi, tudzież taryfę dla pomocników. Zarząd upoważniono do utworzenia stałego biura korporacji. Szereg aktualnych spraw poruszył **starszy korporacji pomorskiej p. Górny,** który przybył do Bydgoszczy wraz z skarbnikiem **p. Bobkowskim.** Powołano komisję, która ma przygotować nowy statut, bo przemysł kominiarski ma niebawem być zaliczony do rzemiosła. Wyrażono także życzenia utrzymania ścisłej współpracy z korporacją pomorską i poznańską oraz z centralą.

Bydgoska korporacja obejmuje obecnie miasta wydzielone Bydgoszcz i Inowrocław, oraz powiaty: bydgoski, szubiński, wyrzyski i inowrocławski. Liczy 40 członków. Do korporacji przystąpi w najbliższym czasie reszta niezrzeszonych przemysłowców.

Katolickiej myśli społecznej

poświęcony będzie regionalny zjazd inteligencji w Bydgoszczy.

Bydgoszcz jest ważnym i ruchliwym ośrodkiem Akcji Katolickiej, zwłaszcza wśród inteligencji, to też spodziewać się można, że okazale i ciekawie wypadnie **regionalny zjazd inteligencji, poświęcony katolickiej myśli społecznej,** a zwołany do Bydgoszczy na niedzielę, 15 bm. Obrady zjazdu odbywać się będą w auli Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego (Staszica 4) według bardzo interesującego programu:

Godz. 8.00: msza św. w kościele farnym z kazaniem o katolicyźmie społecznym — wygł. ks. Marlewski, dyr. Archidiecezjalnego Instytutu A. K.

Godz. 10.00: Otwarcia obrad zjazdu — dokona dr Fischbach, prezes Dekanalnej Akcji Kat. Bydgoszcz. I referat: Podstawowe zagadnienia społeczno-gospodarcze: kapitał, praca i własność prywatna w świetle katolickiej nauki — mec. Smoczkiewicz, Bydgoszcz. II referat: Korporacjonizm w katolickiej wizji przebudowy ustroju — dr Kucharek, radca Prokuratorii Generalnej, Poznań.

Po dyskusji przerwa obiadowa.

O godz. 13.30: III referat: Krzyż czy miecz? Problemy katolicyzmu ofiary i katolicyzmu czynu — omówi ks. prof. dr Z. Baranowski, Poznań.

Po dyskusji uchwały i wnioski i zamknięcie obrad.

O godz. 20 w Teatrze Miejskim „Antychryst" — współczesny dramat społeczny K. H. Rostworowskiego ze słowem wstępnym prof. St. Góralczyka.

Z okazji zjazdu urządzona zostanie w sali obrad wystawa książek i czasopism katolickich, które uczestnicy zjazdu będą mogli nabyć wzgl. zaabonować.

Dziś — koncert symfoniczny

z udziałem Wandy Wermińskiej.

Orkiestra symfoniczna Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Röslera, wystąpi dziś, w piątek, 6 maja, o godz. 20 w Teatrze Miejskim. Jako solistka koncertu śpiewać będzie słynna na całym świecie śpiewaczka polska Wan-

da Wermińska. W programie: Moniuszko, Mozart, Puccini, Schubert, Verdi, Weber.

Mając na uwadze, że to już ostatni w tym sezonie koncert, zamykający serię koncertów urządzonych przez R. A. K., pożądanym byłoby, aby społeczeństwo bydgoskie, doceniając propagandę kultury muzycznej w naszym mieście — na koncert powyższy przybyło licznie, dokumentując tym samym współpracę swoją z organizatorami imprez koncertowych.

Bilety w cenie od 35 gr do 3.60 zł są do nabycia w kasie Teatru Miejskiego. **Zniżki teatralne ważne.**

Złote gody obchodzą

nasi wierni abonenci...



JANOSTWO DZIAŁDOWSCY.

Dziś, 6 maja, obchodzą złote gody małżeńskie: emeryt Jan Działdowski ze swą małżonką Julianną z Kruczkowskich. Jubilaci zamieszkują w Bydgoszczy od roku 1888. Msza św. na intencję jubilatów odprawiona zostanie w sobotę, 7 maja br. o godz. 7 rano w kościele Najśw. Serca Jezusa, w którym jubilat jest kościelnym.



ANTONI I MARIA TRUSIOWIE.

Dnia 7 maja br. przypada 50-lecie ślubu małżonków Trusiów — Antoniego i Marii z Chudzickich, zam. obecnie na Okolu przy ulicy Nowogrodzkiej 2. Jubilaci pobrali się w Chełmnie w 1888 r. Przeszło 40 lat bez przerwy był p. Truś kościelnym parafii farnej w Bydgoszczy; od 1 maja 1937 r. przeszedł w stan zasłużonego spoczynku. Należy do Tow. Rzemieślników Katolickich jako jeden z najstarszych jego członków. Związek małżeński jubilatów pobłogosławił Bóg jedenaściorgiem dzieci, z których żyje pięcioro (trzy córki zamężne i dwóch synów). W dniu złotych godów państwa Trusiów odbędzie się uroczystość w kościele św. Trójcy o godz. 8.30 rano.

* * *

Obu stadłom małżeńskim składa redakcja „Dziennika Bydgoskiego" najszczersze życzenia: doczekania diamentowych godów!

Z Muzeum Miejskiego.

W związku z urządzaniem wystawy obrazów Artura Grottgera, dyrekcja Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy prosi wszystkich posiadaczy oryginalnych dzieł tegoż artysty o wypożyczenie ich na czas trwania wystawy. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Muzeum Miejskiego do dnia 10 bm.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 15 bm.

—::—

— **Dla trojaczków,** dzieci bezrobotnego Władysława Noetzelmana w Świeciu złożył p. Hugo Guhl zł 3.

— **Koło Przyjaciół Harcerzy przy 4 drużynie harcerskiej** — gimnazjum im. Marsz. Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy urządza na rzecz tej drużyny w dniu 7 maja br. o godzinie 20 w sali Resursy Kupieckiej wielką zabawę. Do tańca przygrywać będzie zespół Pomarańczowych. Zysk przeznaczony jest na kolonię letnią wspomnianej drużyny. Społeczeństwo bydgoskie prosi się o poparcie tej imprezy. (8305

— **Chcesz wesoło czas spędzić,** spiesz na zabawę wiosenną Zw. Powstańców Wlkp. Sala K. P. W. ul. Zygmunta Augusta 20, w sobotę 7 maja br. Początek godz. 19. Po zabawie majówka z orkiestrą do Rynkowa.

Stan wody w Wiśle, z dnia 5 maja 1938 r. Kraków — 1.52, (1.36), Zawichost + 2.38, (2.25), Warszawa + 2.10, (2.25). Płock + 1.87, (1.91), Toruń + 2.34, (2.33), Fordon + 2.39, (2.31), Chełmno + 2.27, (2.16), Grudziądz + 2.46, (2.30), Korzeniewo + 2.58, (2.34). Piekło + 2.04, (2.68), Tczew + 2.13, (1.96), Einlage + 2.50, (2.54), Schiewenhorst + 2.56, (2.66). Temperatura wody + 8.9. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 5. V. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 25,25—25,75, II 726 g/l 24,25—24,75, Żyto 20,75—21,00 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00, Jęcz. 673—678 g/l 17,25—17,50 Jęcz. 644—650 g/l 17,00—17,25, Owies zadeszczony 17,50—18,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 45,00—46,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 40,50—41,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65%, wł. worek 38,50—39,50, mąka pszenna gatunek II 30—65%, wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. II A 50—65%, wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszen. razowa 0—95%, wł. w. 32,50—33,00, Mąka żytnia gat. I 0—65%, wł. w. 30,50—31,00, mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w. 26,00—27,00, Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,00—30,50, Otręby pszenne miałkie stand. 13,50—14,00, Otręby pszen. średnie 14,25—14,75, Otręby pszenne grube 15,25—16,00, Otręby żytnie z przemiału stand. 13,50—14,00, Otręby jęcz. 13,00—13,75, Kasza jęczm. kral. wł. w. 25,50—26,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,50—26,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36,00—37,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00, Groch Wiktoria 22,00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50, Wyka jara 20,50—21,50, Peluszka 22,50—23,50, Łubin żółty 13,25—13,75, Łubin niebieski 12,75—13,25, Seradela 26,00—29,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 51,00—53,00, rzepik ozimy bez worka 49,00—50,00, Siemię lniane 49,00—52,00, Mak niebieski 00,00—000,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97%, 130,00—140,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97%, 210,00—230,00, Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Koniczyna żółta odłuszczona 85,00—95,00, Przelot 95,00—105,00, Rajgras 80,00—85,00, Tymotka czyszczona 35,00—40,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,25, makuch rzepakowy 16,75—17,50, makuch słonecznikowy 40/42%, 18,75—19,75, śrut soja 23,50—24,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00, ziemniaki fabryczne kg. %, 00,00—00,00, ziemniaki sadzeniaki 4,00—5,50, płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 0,00—0,00, słoma żytnia prasowana 6,25—6,50, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00, siano nadnoteckie prasowane 8,50—9,00.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	173,5	ożywiona
Żyto	123,7	mocna
Jęczmień	155,—	spokojna
Owies	70,—	"
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	113,9	ożywiona
Mąka żytnia	107,7	
Otręby pszenne	75,—	spokojna
" żytnie	77,5	ożywiona
Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne	40,85	spokojna
Pastewne i inne	100,—	"

Ogólny obrót 1.036,95 ton.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 6. 5. 38:

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,24
funty szterlingów	26,37
franki szwajcarskie	121,15
franki francuskie	14,30
belgi belgijskie	89,10
liry włoskie	22,40
floreny holenderskie	294,15
korony czeskie	10,—
marki niemieckie	101,—
guldeny gdańskie	99,75

Wylosowane dolarówki.

W losowaniu 4% Prem. Poż. Dolarowej (dolarówki), wygrane padły na numery następujące:

12.000 dolarów na Nr 366304.

Po 3.000 dolarów na N-ry: 1177026, 136693

Po 1.000 dolarów na N-ry: 491097, 201822, 1453697, 832437, 975174, 1116469, 908664.

Po 500 dolarów na N-ry: 1120408, 767, 880651, 245121, 1178511, 169840, 727480, 84566, 630581, 1001452.

Po 100 dolarów na N-ry: 845259, 1110880, 82766, 52763, 902884, 316654, 325657, 607987, 1147832, 20460, 409309, 796237, 440825, 1267803, 245282, 827135, 230516, 192464, 1106782, 555342, 410209, 824044, 259493, 23810, 113520, 977378, 97261, 760945, 430930, 1281284, 1096101, 516256, 19013, 38684, 485298, 170416, 652459, 340050, 651282, 937570, 1373198, 211490, 193458, 1092779, 539431, 539814, 161629, 876369, 861779, 1168940, 765180, 909396, 1179010, 1245800, 578409, 36409, 1337142, 467722, 211389, 349823, 1441672, 1174241, 1258903, 1334669, 241301, 341988, 569296, 583435, 432383, 1197176, 879131, 1227168, 566060, 834129, 1216142.

— **Zamiana pożyczek dolarowych.** W dniu 31 maja br. upływa ostateczny termin zakończenia zamiany pożyczek dolarowych na 4,5 proc. wewnętrzną pożyczkę państwową 1937 r. Termin ten nie będzie przedłużony.

— **Uwaga, automobiliści i członkowie bydgoskiego Związku Szoferów!** Dnia 8 maja odbędzie się w Toruniu ogólno-krajowy zjazd szoferów. Bydgoszcz winna być na tym zjeździe reprezentowana jak najliczniej, aby zaookumentować, iż jest istotnie stolicą gospodarczą Pomorza. Wyjazd z Bydgoszczy rano o 8-ej kolejką. Uczestnicy zjazdu otrzymają na miejscu legitymację uprawniającą do zniżki na przejazd powrotny. Szczegóły **dziś (w piątek)** o godz. 8,30 wieczorem na zebraniu informacyjnym w „Bagateli", ul. Jagiellońska!

— **Komitet strajkowy czeladzi garncarskiej i zdunów** oświadczył dzisiaj w naszej redakcji, że jest gotów natychmiast przerwać strajk, jeśli panowie pracodawcy przyznają zdunom chociażby w przybliżeniu te stawki, o których wczoraj „Dziennik Bydgoski" pisał. Spór oddano komisji rozjemczo-pojednawczej do rozstrzygnięcia.

SPORT

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE MECZEM POLSKA — BRAZYLIA.

Bruksela. Mecz o mistrzostwo świata w piłce nożnej Polska — Brazylia, który się odbędzie w Strasburgu, wywołał ogromne zainteresowanie wśród polskiej emigracji we Francji. W licznych koloniach polskich we wschodniej Francji organizowane są wycieczki autobusowe i według obliczeń co najmniej 5.000 miejscowych emigrantów polskich będzie obecnych na meczu. Nie mniejsze zainteresowanie mecz Polska — Brazylia wywołał wśród Polaków we Francji środkowej i północnej.

Z MISTRZOSTW SZACHOWYCH JUGOSŁAWII.

Dr Tartakower — trzeci.

Lublana. Zakończył się tu międzynarodowy turniej szachowy o mistrzostwo Jugosławii. W turnieju tym z graczy polskich brał udział mistrz polski dr Tartakower. Pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Jugosławii na rok 1938 zdobył stary mistrz jugosłowiański Kostic, osiągając 10,5 pkt. Drugą nagrodę zdobył szachista węgierski Sabo — 10 pkt. Trzecią i czwartą nagrodą podzielili między sobą dr Tartakower i mistrz Węgier I. Steiner — po 9,5 pkt.

CIEKAWY MECZ TENISOWY W BYDGOSZCZY.

W niedzielę, 8 bm., Bydgoski Klub Sportowy otwiera na swoich kortach przy ulicy Staszica sezon tenisowy. Program otwarcia jest następujący:

O godz. 9.30 — msza św. w kościele Księży Misjonarzy na Bielawkach. O godz. 11.00 — uroczyste otwarcie sezonu. Od godz. 11.30 i od godz. 15.00 — rozgrywki towarzyskie z dobrą drużyną K. S. „Olimpia" z Grudziądza z p. Andrótową na czele. O godz. 19.00 wieczorek towarzyski z tańcami i brydżem w szałasie. Wstęp bezpłatny.

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ MECZU POLSKA — DANIA.

Katowice. Wczoraj po południu odbyło się losowanie meczu o puchar Davisa Polska — Dania. Dało ono następujący wynik: Dziś, w piątek walczy Hebda z Ploughmanem, a Tłoczyński z Bekeoldem. W sobotę para Tłoczyński—Hebda spotka się z parą Ulrich—Koerner. W niedzielę Tłoczyński gra z Ploughmanem a Hebda z Bekeoldem. Sędzią meczu będzie p. Scott. Początek gier każdego dnia o godz. 15.

Rozpoczynający się dziś w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Danii będzie 20 naszym meczem o puchar Davisa. Dotychczas na 19 spotkań wygraliśmy 6, przegraliśmy 13. Stosunek punktów wynosi 35:55 na naszą niekorzyść.

Katowice. Wczoraj przybyła do Katowic tenisowa reprezentacja Danii na mecz o puchar Davisa z Polską. Po powitaniu na dworcu, Duńczycy zamieszkali w hotelu „Monopol". W godzinach popołudniowych odbyli oni pierwszy trening. Organizatorzy zamierzają poza normalnymi rozgrywkami urządzić kilka gier pokazowych z udziałem Jadwigi Jędrzejowskiej oraz Volkmer-Jakobsenowej. Projektowana jest m. in. gra mieszana pomiędzy parą Hebda — Jędrzejowska a parą duńsko-polską Ulrych — Volkmer-Jakobsenowa.

„100 MIL PO POLSCE".

Poznań. Wczoraj ogłoszono oficjalne wyniki raidu terenowo-szosowego pod nazwą „100 mil po Polsce" na trasie Stryj — Kielce — Poznań. Do raidu wyjechało 40 zawodników, a ponadto w kategorii maszyn do 100 ccm osobno wystartowało 5 zawodników. Raid, mimo bardzo ciężkich warunków, ukończyło 21 motocyklistów.

Raid ten wykazał, że motocykle polskiej produkcji, jak i polskie opony, znakomicie spełniły swe zadanie.

SPRAWA TZW. NIEZALEŻNYCH KOLARZY.

Polski Związek Kolarzy zwrócił się do wszystkich okręgów z zapytaniem w sprawie utworzenia tzw. niezależnych kolarzy. Dotychczas związek otrzymał odpowiedź od pięciu okręgów. Jedynie **Warszawa i Pomorze** wypowiedziały się za utworzeniem niezależnych kolarzy. Łódź, Lwów i Śląsk oświadczyły się przeciw.

PIŁKARSKIE DERBY BYDGOSZCZY KS CISZEWSKI — KS POLONIA.

W najbliższą niedzielę, **dnia 8 maja br.** odbędzie się **na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego** atrakcyjny mecz piłkarski o mistrzostwo **A-klasy pomiędzy KS Ciszewski a KS Polonia.** Mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na to, że drużyna Ciszewskiego jest w doskonałej formie i usilnie dąży do zdobycia mistrzostwa Pomorza. Polonia zaś po ostatnich sukcesach nabrała ducha i będzie się starać odzyskać prymat w piłkarstwie bydgoskim. Ambitna i całkowicie odmłodzona drużyna Polonii postara się udowodnić, że rewanż z Unią na gorącym boisku tczewskim nie był dziełem przypadku. Zatem spodziewać się należy ciekawego i emocjonującego meczu. O godz. 14.30 przedmecz rezerw Ciszewskiego i Polonii o mistrzostwo B-klasy.

Na fali Radiowej

Sobota, 7 maja.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,15:** Przerwa. **11,15:** Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Tadeusz Mayzner. **11,40:** Utwory Jana Sibeliusa (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03** Audycja południowa z Kielc. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Teatr Wyobraźni dla dzieci — słuchowisko pt. „Figle wiosennego wiatru" Zofii Laubert-Kulakowskiej (z Poznania). **16,15:** Koncert rozrywkowy (z Poznania). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła na Karczówce w Kielcach. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. **17,50:** Nasz program. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Ziemia kielecka braciom za granicą. Transmisja z Kielc. W przerwie o godz. **19,50** reportaż z Kielc. W przerwie II około godz. **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Historia z psem" - groteska magistracka (z Katowic). **22,00:** Konkurs chórów regionalnych (VI audycja): Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Torunia. **22,35:** Marsze i tańce z operetek (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

11,40: Piotr Czajkowski: Franceska da Rimini - poemat symfoniczny (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00—14,10:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** „O muzyce wiadomości dla wszystkich" - VI audycja w opracowaniu Lucjana Guttry. Rzeczywista i urojona programowość w muzyce. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Konkurs chórów regionalnych - VI audycja. Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Torunia. **22,35:** Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godz. **22,50—23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego (z Warszawy).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

11,40—11,57: Dwa fortepiany i organy (płyty). **13,00:** Życie kulturalne i społeczne Poznania. **13,05:** Koncert południowy - tr. ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. **14,05:** Przegląd giełdowy. **14,10—14,45:** Muzyka do obiadu (płyty). **18,10:** Wiadomości sportowe lokalne. **18,15:** Program na jutro. **18,20:** Skrzynka rolnicza. **18,30:** Melodie Broadway'u (płyty). **18,35:** „Jakie rośliny pastewne uprawiać na piaskach" - pogadanka. **18,45—19,00:** Wesoło po południu: „48 tydzień w życie i piosence". **22,35—22,50:** Nastrojowa muzyka (płyty). **23,00—23,30:** Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,10: Wesoła audycja muzyczna. **Poste Parisien. 19,45:** Melodie operetkowe. **Wiedeń. 19,10:** Utwory Bramsa w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry symf. **Hamburg. 20,10:** Wieczór rozrywkowy. **Kopenhaga. 20,00:** Koncert wieczorny. **Luksemburg. 21,15:** Koncert symfoniczny. **Berlin. 22,30:** Muzyka taneczna. **Londyn reg. 22,30:** Muzyka taneczna. **Tallin. 22,10:** W rytmie foxtrotta i tanga (muzyka taneczna). **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** „W rytmie radości" (koncert rozrywkowy).

KRONIKA TOWARZYSTW

Piątek, dnia 6 maja

godz. 16. **Kat. Tow. Rob. Polskich przy Farze.** Zmarł długoletni członek śp. Teofil Staniek. Pogrzeb odbędzie się dziś z kaplicy cmentara nowofarnego. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

godz. 19. **Związek Podoficerów w st. sp.** Zebranie miesięczne Pod Lwem.

godz. 20. **Klub mandolinistów „Lutnia".** Dziś lekcja II oddz. męskiego w lokalu klubowym, Toruńska 12. W niedzielę 8 bm. majówka do Lisiegoogona, zbiórka o godz. 5,30 Jackowskiego, róg św. Trójcy.

— **Tow. Sport. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w świetlicy. Referat wygłosi p. Przybysz.

— **KS „Brda".** Zebranie plenarne w świetlicy klubowej ul. Bielany 6.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu. Komplet konieczny ze względu na bliski wyjazd do Gdańska.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Zebranie plenarne w restauracji Centralnej przy ul. Marsz. Focha 12. Zebranie zarządu godzinę wcześniej. Komplet konieczny.

Sobota, dnia 7 maja

godz. 18. **Kolarze KPW Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Ognisku KPW, ul. Zygm. Augusta 20. Obecność wszystk. pożądana.

godz. 18,30: **Zw. Prac. Budowlanych ZZP.** Zebranie u p. Mellerowej, Pl. Piastowski. Z powodu przybycia sekr. okr. celem omówienia stanu rokowań zarobkowych, obecność wszystkich konieczna.

godz. 19. **Zw. Niższ. Funkcj. Prac. Państw.** Zebranie plenarne w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34.

Niedziela, dnia 8 maja

godz. 14. **Tow. Ośw. Rel. św. Ignacego.** Zebranie plenarne u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

godz. 14,30. **Zw. Reemigrantów i Opt. Bydgoszcz-Wschód.** Zebranie plenarne w lokalu Rzeźni Miejskiej.

godz. 16. **Tow. Kult. Ośw. im. Dąbrówki.** Zebranie na sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

godz. 17. **Stow. Służby Żeńsk. św. Zyty.** Zebranie w salce parafialnej, Plac Piastowski 5.

Stronnictwo Pracy

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 6 maja br. o godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha 7. Interesującą prelekcję wygłosi p. mec. Trzebiński. Ze względu na temat prelekcji, uprasza się wszystkich członków i sympatyków i gremialne przybycie. **Zarząd.**

KOŁO M. BARTODZIEJE - ZIMNE WODY. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 15 w lokalu p. Brüknera, ul. Toruńska 156. Zebranie zarządu o godz. 14,30 tamże. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków.

JANIKOWO. Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy w Janikowie odbędzie się dnia 8 maja br. w lokalu p. Ciesielskiego, o godz. 16-tej.

Prezes powiatowy **Tomaszewski.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

Związek Metalowców. W sobotę 7 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

Sokół Żeński. Dziś, w piątek zbiórka młodzieży o godz. 5 po poł. w sekretariacie. Posiedzenie zarządu gniazda o godz. 7 po poł. w sekretariacie.

Piłkarze Sokoła I. Schadzka wszystkich piłkarzy w sprawie niedzielnych meczy w Sokolni w piątek 6 bm. Juniorzy zbiorą się o godz. 19,30, starsi o godz. 20.

Sokół V OPN. Dziś, 6 bm. o godz. 19.30 schadzka wszystkich drużyn w salce p. Dzierżyńskiego.

—X—

— **Wielka rewia mód.** Liczne i piękne a przede wszystkim oryginalne modele, kostiumów wiosennych, kompletów i sukień letnich, jakie otrzymała firma Be-De-Te pozwolą dyrekcji największego domu towarowego urządzić rewię pokazów, która odbędzie się w sali malinowej Pod Orłem w najbliższą niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 17. Po rewii dancing. Kompletny dochód przeznacza się na miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. (8321

— **Na Targach Międzynarodowych w Poznaniu ogólne zainteresowanie budzi okazałe stoisko znanej od przeszło 100 lat firmy warszawskiej J. Franaszek S. A.** Poza obiciami firma Franaszek prezentuje rozległą skalę swej produkcji a zwłaszcza wyroby nowootwartej fabryki materiałów fotograficznych, wyposażonej pod względem technicznym w najbardziej nowoczesne urządzenia. Piękna wystawa zdjęć fotograficznych na papierach firmy J. Franaszek, a dalej bogaty dział papierów ilustracyjnych i barwionych, papierów dla celów introligatorskich i do opakowań, taśmy podgumowanej oraz gabloty druków ozdobnych i przedmiotów papierowych obrazują bogaty zakres produkcji firmy J. Franaszek.

Lekarz bydgoski przed sądem.

Z litości wypisywał narkomanom recepty na morfinę.

Surowy wyrok: 1 rok więzienia i pozbawienie prawa wykonywania praktyki przez 2 lata

Niezwykła sprawa była we wczorajszy czwartek przedmiotem całodziennej rozprawy przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadł młody lekarz, liczący lat 38, **p. dr Antoni Lewandowski**, który niedawno jeszcze praktykował w Bydgoszczy, a ostatnio przeniósł się do Gdyni. Stanął on pod zarzutem, że w czasie od maja 1935 r. do sierpnia 1936 r. bezprawnie umożliwiał większej ilości osób, w szczególności narkomanom używanie środków odurzających, jak **morfiny, kokainy i heroiny.** Według aktu oskarżenia zapisywał im te środki bez istotnej potrzeby, przez co mógł wywołać dla ich zdrowia szkodliwe następstwa i czynił to celem osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej.

Dr Lewandowski osiedlił się w Bydgoszczy w 1934 r. jako lekarz praktyczny. W maju 1935 r. zaczęli przychodzić do oskarżonego różni bydgoscy morfiniści, których było ogółem dwunastu. Początkowo oskarżony lekarz odmawiał narkomanom recept na morfinę, później jednak zaczął im wypisywać narkotyki zrazu po jednej, a następnie po kilka recept na morfinę i kokainę, przy czym od czasu do czasu badał stan chorobowy pacjentów oraz siłę przyzwyczajenia narkotycznego. Dr Lewandowski jednak nie ograniczał się do wystawiania recept na wspomniane narkotyki swym pacjentom. Ustalono, że w wielu wypadkach wydawał również recepty na nazwiska osób, które się nigdy u niego nie leczyły, wzgl. w ogóle nie istniały lub też na nazwiska swych krewnych. Ogółem w ciągu jednego roku i dwóch miesięcy wydał **1.600 recept na narkotyki.**

Oskarżony lekarz przyznał się przed sądem do wypisywania recept w takiej ilości, lecz nie poczuwa się do winy wyrządzenia szkody narkomanom. Studia uniwersyteckie w Poznaniu ukończył w 1928 r., a po uzyskaniu dyplomu lekarskiego osiedlił się w Wysoce. Później przeniósł się do Bydgoszczy i tu dopiero po raz pierwszy zetknął się z morfinistami. Jeżeli chodzi o leczenie narkomanów, to starał się pogłębić swą wiedzę w tej dziedzinie, czytając różne poważne dzieła, a poza tym przechodził specjalny kurs dokształcający w Ciechocinku. Morfiniści przychodząc do oskarżonego nie mówili, że są narkomanami i twierdzili, że wskutek ciężkich chorób strasznie cierpią. Dopiero po zorientowaniu się i dokładnym zbadaniu zaordynował 1 inne środki oraz zalecał specjalną kurację w Dziekance (osobnego zakładu dla narkomanów w Polsce nie ma), celem odzwyczajenia się od zgubnego nałogu. Lekarz litował się czasami nad nieuleczalnymi narkomanami, którzy nie dali mu spokoju i błagali go o zapisanie morfiny, grożąc popełnieniem samobójstwa itp. Większych dawek niż maksymalnie dopuszczalną 0,03 nie zapisywał, a przy tym nie w formie zastrzyków, a tylko do ustnego zażywania, zatem najmniej szkodliwego. Przeważnie ludzie biedni, którzy padli ofiarą strasznego nałogu zwrócili się do niego a pobierał od nich za receptę 50 gr, często i 20 gr, a nawet i za darmo. Kierował się zatem litością, a nie czynił tego z chęci zysku. W końcu oskarżony wyjaśnił, że jednej i tej samej osobie nie wydawał dziennie po dwie recepty, a jeżeli było kilka recept na te same nazwiska, to dotyczyły one różnych osób o takich samych nazwiskach.

Po blisko 4-godzinnym przesłuchaniu oskarżonego przystąpiono do przesłuchania świadków. Z ogólnej liczby 30 świadków powołanych na rozprawę zjawiła się zaledwie połowa. Nasamprzód przesłuchano cały szereg aptekarzy, którzy znają dobrze swoich klientów, biorących środki narkotyczne, a których zapisuje się do specjalnej księgi. Recept dr Lewandowskiego było tyle, co innych lekarzy. Nie zdarzyło się, ażeby ktoś inny pod tym samym nazwiskiem przychodził po środki narkotyczne. Jeden z świadków, Hałasówna, stwierdziła, że matka jej chorowała na raka i dr Lewandowski dla uśmierzenia boleści zapisał tylko w 4 wypadkach morfinę, a wystawionych na nazwisko jej matki było 17 recept. Oskarżony zapytany przez przewodniczącego stanowczo twierdził, że wystawił więcej niż czterech recept znarlej w międzyczasie na raka p. Hałasowej.

Następnie zeznania złożyli dwaj znani morfiniści. Jeden z nich twierdził, że przed 12 laty wpadł w ten nałóg i że bez morfiny jest zupełnie bezradny z powodu wielkich boleści, jakie odczuwa od czasu do czasu wskutek kamieni żółciowych. Inni lekarze jak dr Hecht, Eckert i Rheindorf, u których się leczył przez kilka lat, również zapisywali mu morfinę, podobnie jak dr Lewandowski. Świadek trzykrotnie z powodu boleści **groził odebraniem sobie życia** tak, że później dr Lewandowski, który początkowo wielkie robił mu trudności co do wydania recepty na morfinę, po stwierdzeniu choroby, w końcu zapisał morfinę, zmniejszając stopniowo dawki. Za recepty płacił dr. Lewandowskiemu **po 20 i 50 gr.** Podobnie jak temu świadkowi również i drugiemu świadkowi dr Lewandowski odradzał od morfiny i zalecał przeprowadzenie kuracji w Dziekance. Za recepty liczył sobie bardzo mało.

Przed rozprawą sąd zasięgnął opinii wydziału uniwersytetu w Krakowie, która wypadła dla oskarżonego niekorzystnie. W konkluzji wydział lekarski orzekł, że dr Lewandowski świadomie i z premedytacją działał szkodliwie, zapisując narkotyki i czynił to wbrew wszelkim wskazaniom naukowym. Nie podzielili tego zdania w zupełności przesłuchani biegli pp. dr Kawczyński i dr Nowakowski. Pierwszy stwierdził nasamprzód, że dr Lewandowski wypisując recepty na środki narkotyczne **nie czynił tego w celach zysku,** a ponadto, że **nie można twierdzić, ażeby świadomie i z premedytacją działał na szkodę narkomanów.** Nie można także powiedzieć, ażeby we wszystkich przypadkach postępował wbrew przepisom lekarskim. Zawinił on o tyle, że **zbyt łatwo wierzył narkomanom,** którzy mają spaczoną etykę i kłamią, zamiast energicznie im się przeciwstawić i odmówić wydania recepty. Tak samo i dr Nowakowski **wykluczył jakąś złą wolę i premedytację** w działaniu oskarżonego.

Po przerwie obiadowej odbył się po południu dalszy ciąg rozprawy. Po przemówieniu prokuratora, który wniósł o surowe ukaranie, długie półtoragodzinne przemówienie wygłosił obrońca **mec. Cieluch**, który cytując poważne dzieła naukowe stwierdził, że stosowanie morfiny jako środka leczniczego uznane jest przez wybitnych uczonych. Niestety sprawa leczenia narkomanów przedstawia się u nas w Polsce bardzo chaotycznie a oskarżony działał w najlepszej wierze, pragnąc ulżyć szczególnie najbiedniejszym wśród tych nieszczęśliwców, kierując się wyłącznie litością i lecząc ich za małą opłatą a nawet bezpłatnie. Obrońca jak i oskarżony prosili o całkowite uwolnienie.

Po dłuższej naradzie przewodniczący trybunału wiceprezes dr Piziewicz około godz. 9 wieczorem wygłosił wyrok, na podstawie którego skazany został dr Lewandowski na **rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat oraz 750 zł grzywny i pozbawienie wykonywania praktyki lekarskiej na przeciąg trzech lat.** Sąd stanął na stanowisku, że oskarżony postępował wbrew wszelkim wskazaniom nauki lekarskiej i przyjął, że jednak działał w celu zdobycia korzyści majątkowej. Aczkolwiek pobierał za recepty 50 i 20 gr, to jednak przy większej ilości wypisywanych recept — jak uzasadniał wyrok przewodniczący — zebrała się ładna sumka. Poza tym sąd wziął pod uwagę szkodliwe skutki, jakie wynikały dla narkomanów przez wypisywanie im recept. Jak się dowiadujemy, mec. Cieluch natychmiast wniósł apelację od tego wyroku.

Specjalnym pociągiem na 3 Maja

jechali pracownicy Bata.

Zarząd Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku, w miejsce urządzanych rokrocznie uroczystości trzeciomajowych w Chełmku, postanowił w tym roku urządzić skromniejsze święto i zorganizował wycieczkę wszystkich pracowników fabryki w liczbie 1.500 ludzi do Krakowa i na Sowiniec, by wziąć udział w tamtejszych uroczystościach. W tym celu zarząd zamówił specjalny pociąg, złożony z 20 wagonów i w całości pokrył koszta podróży w obie strony. Zaś różnicę kosztów urządzenia uroczystości w Chełmku a tą imprezą, przeznaczył zarząd fabryki na fundusz obrony narodowej.

Czytelnicy nasi mają głos

Plaga śmietnikowa w Bydgoszczy.

Ze wstydem i obrzydzeniem muszę pisać o tym, że w takim wielkim mieście jak Bydgoszcz nie została uregulowana tak ważna sprawa, a jednocześnie tak prosta, a mianowicie: **wywożenie śmieci.**

Pod tym względem panuje tu zupełna anarchia, bo każdy wywozi śmieci i inne brudy, a nawet i z ustępów gdzie chce i jak chce.

Za Szkołą Podchorążych tuż koło boiska sportowego przekopano rowek i nalepiono na murze arkusz papieru napisany ołówkiem, że tu śmieci zrzucać nie wolno, pozostawiając brudy na wierzchu, ażeby gniły i cuchnęły.

Obrzydliwe jest śmietnisko z drugiej strony tegoż boiska, od ul. Małachowskiego przy dzielnicy nowej willowo-letniskowej. Tu już porosły prawdziwe góry z brudów.

Nie od rzeczy będzie nadmienić o „porządkach“ w barakach, gdzie nie ma najprostszych urządzeń sanitarnych.

Razi również śmietnisko przy ul. Szubińskiej, które zatruwa powietrze w pobliżu szpitala diakonisek.

Nie koniec na tym. Gnojowisko urządzono przy ul. Widok (nowa dzielnica letniskowa) gdzie mieszkańcy okna otworzyć nie mogą.

Proponuję: tam gdzie wywożą brudy postawić robotnika z Magistratu, który będzie regulował jak wozić i gdzie wreszcie aby zasypywał wszystko ziemią.

A najlepiej zrobić tak, jak w Poznaniu lub Toruniu, że śmieci są wywożone przez zarząd gminy i spalane, z czego następnie mają nawozy. **M. W.**

Odpowiedzi Redakcji

Życzliwym. Czasopismo „Sprawa Narodowa“ i dzienniki koncernu „Pielgrzyma“ będą musiały po procesie wszystkie zarzuty przeciwko red. St. i N. odwołać na tym samym miejscu i takimi samymi czcionkami. Jeśli same tego nie uczynią, to się je zmusi — z nawiązką na rzecz biednych bezrobotnych.

„S. S.“ Różowo kwitnący żywopłot — to pigwa japońska.

Do Nakła. Tekstu urzędowych ogłoszeń o przetargach nie wolno nam zmieniać. Oczywiście język „urzędowy“ wprost się prosi o oczyszczenie go z naleciałości po nieboszczce Austrii. Czy biedak, zbierający w lesie jagody wie co o submisjach, wadiach, oferentach itp. cudactwach?

Słowa „nadaż“ nie zna język polski, z pewnością autor ogłoszenia miał na myśli niemieckie: „Angebot“.

S. P. Nowe. Emerytury w drodze łaski przyznaje P. Prezydent tylko zasłużonym działaczom niepodległościowym, bojownikom i b. więźniom ideowym z czasów zaborczych.

B. Ed. Osiek n. Not. Na przesłaną kartę zgłoszenia, celem zawarcia umowy z P.M.T. otrzyma Pan decyzję Dyrekcji P.M.T. w Warszawie. Decyzja ta nie jest zaskarżalna.

Inż. Ludwik Regamey, emer. radca magistratu bydgoskiego, przebywa od kilku lat we Francji. Organizuje „czwartkowe wieczory dyskusyjne“ w Paryżu, w Café Voltaire“ — przy 1 place de l'Odéon.

P. Redlak, w m. W myśl noweli z 5. 2. 38 (Dz. U. R. P. nr 9 poz. 54) egzekucja kapitału wierzytelności hipotecznych jest niedopuszczalna do dnia 1 czerwca 1938 r. Sąd może odroczyć spłatę na wniosek dłużnika do 31. 12. 39 r. względnie rozłożyć na raty do dnia 31. 12. 1943 r., jeżeli dłużnik płaci odsetki, które wynoszą 5% w stosunku rocznym.

Kronika żałobna.

ŚP. DR JÓZEF ADAMCZEWSKI.

W czwartek nad ranem zmarł niespodzianie bawiący od dłuższego czasu w naszym mieście inspektor ministerstwa skarbu śp. dr Józef Adamczewski, osobistość powszechnie szanowana a znana w całym kraju w kołach finansistów, Zmarłemu bowiem podlegał nadzór nad bankami — z ramienia rządu. Śp. dr Józef Adamczewski, autor kilku prac naukowych, był za młodu jednym z dyrektorów polskiego banku „Skarbona“ w Berlinie. W czasie wielkiej wojny przydzielony do niemieckiego zarządu cywilnego Ziem Wschodnich („Ober-Ost“) wypłacał pensję pierwszemu rządowi litewskiemu z Waldemarasem na czele. Zgłosiwszy się jako fachowiec do polskiej służby, został prezesem Izby Skarbowej w Brześciu nad Bugiem, skąd zaawansował na radcę ministerialnego. Zmarł po 20 latach owocnej dla kraju pracy w skarbowości polskiej — nie doczekawszy się Krzyża Zasługi, gdyż do odznaczeń nigdy nie przykładał wagi. Pełnił służbę narodową ofiarnie, za co Mu cześć!

—::—

Nieszczęśliwe wypadki podczas jazdy rowerem.

W ubiegły czwartek wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, ofiarami których padło dwóch młodzieńców.

W pierwszym wypadku **Witold Marynowski, zam. przy ul. Jasnej 15,** jadąc około godz. 17 rowerem do rzeźni miejskiej po lód, na terenie rzeźni spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę.

Drugi wypadek miał miejsce o godz. 19. Jadącemu rowerem 17-letniemu bezrobotnemu Feliksowi Chmarzyńskiemu z Laskowic, przed gimn. Kopernika nagle złamała się kierownica. Wskutek tego rowerzysta runął na asfaltowy bruk. Uderzając głową o ziemię doznał ciężkich obrażeń na głowie. Przechodnie, którzy pośpieszyli z pomocą, przywołali karetkę pogotowia.

Ofiary wypadków odwieziono do szpitala miejskiego. Chmarzyński przybył do Bydgoszczy do swojego wuja, zam. przy ul. Św. Floriana 22, celem poszukania sobie pracy.

Koń wygniótł szybę w gablotce.

Podczas defilady w dniu święta 3 Maja, koń orkiestry ułańskiej, przygrywającej na chodniku, cofając się uderzył o szybę gablotki, umieszczonej przed domem przy ul. Gdańskiej nr 23. Koń wygniótł szybę gablotki, reklamowej z obuwiem, będącej własnością znanego mistrza szewskiego p. Stanisława Nowastowskiego (Aleje Mickiewicza nr 5).

Odpust św. Stanisława Biskupa

w Siernieczku.

W niedzielę 8 bm. odbędzie się w Siernieczku odpust. Porządek nabożeństw: Wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 8, a suma o godz. 10,30. Kazanie odpustowe wygłosi **ks. dr Wagner,** proboszcz parafii św. Wincentego à Paulo.

Niewątpliwie moc pielgrzymów wyruszy (autobusem miejskim, kursującym co 25 minut, albo fordońskim co godzinę, albo pociągiem czy wreszcie z kijem pielgrzymim pieszo), by pokłonić się św. Stanisławowi Biskupowi Patronowi całej Polski i równocześnie w zieleni lasów rozkoszować się pięknem przyrody i oddychać czystym powietrzem wiosennym.

Siernieczek serdecznie prosi pielgrzymów na swój odpust w niedzielę 8 bm.

—::—

— **Znaki rejestracyjne próbne dla pojazdów mechanicznych.** Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że na podstawie upoważnienia Urzędu Woj. Pom. wydaje tablice próbne dla samochodów i motocykli do jazd, które nie mają charakteru normalnego używania pojazdu mechanicznego. Znaki rejestracyjne próbne wydaje referat pojazdów mechanicznych przy ul. Grodzkiej 25 pokój 10.

— **ZMP „Jedność“.** W niedzielę 8 bm. majówka do Rynkowa. Zbiórka o godz. 5,30 na Placu Poznańskim. Sympatyce mile widziani.

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy** przyjmuje zgłoszenia kandydatów do I klasy gimnazjum ogólnokształcącego na następny rok szkolny. Gimnazjum mieści się w gmachu byłego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego przy ulicy Seminaryjnej. Godziny przyjęć codziennie od godziny 10—12. (7107

— **Zarząd Związku Księgowych** i Rzeczoznawców księgowości zawiadamia, że dnia 9 maja (poniedziałek) odbędzie się o godz. 20 w pracowni kupieckiej Miejskiego Gimnazjum, ul. Jagiellońska 11 plenarne zebranie na którym p. notariusz Meysner wygłosi referat: „Przepisy dewizowe“. O liczny udział członków prosi Zarząd. (8322

— **Nowa grupa „weteranów“.** W sali „Pod Lwem“ odbyło się zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych pod przewodnictwem prezesa Odrowskiego z Chełmna. Do zarządu koła weszli p. Joachim Nowak jako prezes, p. Bolesław Suligowski — wiceprezes, p. Jan Szulc — sekretarz, p. Władysław Szymankiewicz — zast. sekretarza, p. Janusz Jastrzębiec-Barczyński — skarbnik, p. Władysław Teller — komendant i p. Leon Stobrawa — członek zarządu; jako zastępcy: pp. Kantorczyk, Ramisch i Mazan. Komisję rewizyjną stanowią pp.: Edmund Lewandowski, Jan Szczukowski i Jan Katorski. Sekretariat urządzono przy ul. Pomorskiej 24 (czynny w poniedziałki i czwartki od 17—19). W obecnej chwili Związek pracuje nad uzyskaniem dla wszystkich niepodległościowców zaświadczeń o udziale ich w pracach niepodległościowych.

— **W sprawie sprzedaży przymusowej nieruchomości należących do masy upadłościowej firmy C. A. Franke** dowiadujemy się, że do masy należały domy przy ul. Księcia Adama Czartoryjskiego **nr 8 i 10,** nabyte przed sześciu laty z wolnej ręki przez panie: Katarzynę Jakubuss i Anielę Nowak. Panie te posiadają już przewłaszczenie i tytuł ich własności jest bezsporny.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.18*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrą:

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego pod ..." zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście **z napisem na kopercie tej szyfry, która wymieniona jest w ogłoszeniu.** Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawą wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

POCIECHA.



— Czy tu są krokodyle?
— Nie. Od czasu jak się pojawiły rekiny, nie ma ani jednego.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.